Nr. 19 | Piątek, 24 stycznia 1930 | Rok 120

# GAZETA LWOWSKA

BIURA REDAKCJI i ADMINISTRACJI: **Lwów, plac Smolki 3. I. p.** Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny **11—12.** Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI **21—18** ADMINISTRACJI **21—17**

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU **20 gr.**

**PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie:** bez dostawy do domu **4·80** z dostawą **5·30. Zamiejscowa miesięcznie** z przesyłką pocztową **5·30** — **Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.**

## Rewindykacja kościołów.

W grudniu ub. roku powstało w Polsce nowe zagadnienie, w zasadzie prawne, ale faktycznie głęboko sięgające w nasze stosunki wyznaniowe i narodowościowe. Oto w tym czasie wniesione zostały do sądów przez katolickich biskupów kresowych masowe pozwy o zwrot z górą 500 kościołów, ongiś katolickich, a obecnie znajdujących się w posiadaniu Cerkwi prawosławnej. Poza świątyniami przedmiotem pozwu są należące do nich majątki i niektóre klasztory.

Uzasadniając skargę, podniósł ks. Metropolita wileński jako naczelną jej zasadę: »Nie chcę przywłaszczenia dla katolików ani jednej cerkwi prawosławnej, ale jedynie pragnę, aby w imię zasady sprawiedliwości kościoły katolickie, przemocą przez rząd carski zagarnięte, powróciły do prawowitych właścicieli«. Z kół kościelnych oświadczono ponadto, że jedynie dlatego sprawa skierowana została na drogę sądową, ponieważ dotychczas nie zostały zrealizowane postanowienia konkordatu, dotyczące majątków kościelnych a dalsza zwłoka groziłaby przedawnieniem roszczeń.

W obszernej i żywej polemice, jaka rozwinęła się na temat sporu, przytoczone zostały dalsze motywy, uzasadniające słuszność i konieczność akci rewindykacyjnej. Przedewszystkiem powołując się na liczne precedensy z historją majątków skonfiskowanych, stwierdzono, że przemoc, jaką stosował rząd rosyjski wobec Kościoła, nie może być źródłem prawa. lecz musi być przez prawo naprawiona. A przemoc zachodziła niewątpliwie, zarówno fizyczna, jak w formie nieodpartej presji duchowej. Poza racją prawną istnieje również racja życiowa. Oto ilość kościołów jest na kresach zbyt szczupła i skutkiem ubóstwa ludności katolickiej nie może być podwyższona, podczas gdy liczba cerkwi, w następstwie polityki zaborczej, jest zbyt wysoka i nawet po redukcji o sporne objekty pozostanie proporcjonalnie wyższa (1 cerkiew na 3 tys. prawosławnych). W końcu podnosi się i ten szczegół, że biskupi, pragnąc uniknąć wszelkiego zarzutu »zachłanności«, wnieśli pozew jedynie o zwrot najniezbędniejszej części dawnego stanu posiadania, rezygnując z reszty, dochodzącej w niektórych djecezjach do 70 proc. objektów, których zwrot byłby również uzasadniony.

Z kolei do głosu doszli prawnicy. Ich poglądy oparte na prawie cywilnem, są nieco odmienne od motywów skargi. Komplikują oni i rozkładają zagadnienie, na pozór proste. Nie odmawiając Kościołowi legitymacji do wystąpienia z pozwem, przewidują, że sądy przedewszystkiem badać będą podstawy, na jakich Cerkiew prawosławna przyszła w posiadanie zakwestjonowanych dziś majątków. I rozbijają je na kilka grup. Najprościej przedstawia sie sprawa rewindykacji dawnych kościołów i klasztorów łacińskich, skonfiskowanych z przyczyn politycznych. Inaczej wygląda rzecz odnośnie dawnych kościołów unickich, które przeszły w posiadanie prawosławia skutkiem aktu apostazji duchownych i parafjan. Tu zarzut, że zmiana wyznania nastąpiła pod presją lub przy użyciu podstępu, nie wystarczy. Bo wnukowie i prawnukowie odstępców zrośli się już z prawosławiem, żyją w niem w dobrej wierze i są legalnymi spadkobiercami całej spuścizny. Odbierając im dziś cerkwie, należałoby unieważnić akt apostazji i ich samych przyłączyć siłą do katolicyzmu. To też prognozy prawników co do wyniku bodaj niektórych pozwów są dość sceptyczne.

A jakie jest stanowisko pozwanych? Apel ks. arcyb. Jałbrzykowskiego, by w imię chrześcijańskiej sprawiedliwości zwrócili dobrowolnie nieprawnie zabrane, nie wywołał tu oddźwięku. Zanosi się raczej na walkę upartą, z tendencją do przesunięcia jej z terenu sądowego na teren polityczny. Tak przynajmniej zareagowała na pierwszą wieść o pozwie rosyjska prasa prawosławna z synodalnym organem na czele. Odpowiedź wypadła namiętnie i niepoważnie. Dały się słyszeć głosy, że sytuacja Kościoła pod caratem niczem nie różni się od sytuacji Cerkwi w Polsce, lub też że sytuacja Kościoła była nawet lepsza. Pod adresem czynników kościelnych wysunięto zarzuty »nietolerancji« i »zachłanności«. Metropolita warszawski Dyonizy wezwał do jedności w obronie i modłów, jakgdyby w obliczu elementarnej klęski. A główna organizacja Rosjan w Polsce rozpoczęła zabiegi o stworzenie jednolitego frontu wszystkich prawosławnych.

Ofertę tę Ukraińcy, zainteresowani w sprawie na Wołyniu i Polesiu — odrzucili. Motywem są tu stare porachunki z hierarchją prawosławną o ukrainizację Cerkwi (z tego zatargu sięgającego do podstaw organizacji prawosławia w Polsce, zdawaliśmy w swoim czasie obszernie sprawę). Gotowi są co najwyżej szukać porozumienia z Białorusinami. Ciekawe są natomiast ich argumenty, wysuwane przeciw rewindykacji. Zacytujemy tu opinję wołyńskiego korespondenta »Diła«. Tezą jego jest, że świątynie są własnością nie wyznania, zorganizowanego w taki czy inny Kościół, lecz gmin i „narodu«. Stąd już dalszy wniosek prosty. Akcja rewindykacyjna jest więc »odebraniem naszemu narodowi tego, co dało mu zniesienie pańszczyzny jako rekompensatę za wiekową pracę niewolniczą na rzecz panów. Nie wolno zapominać, że wszystkie te ziemie cerkiewne, ongiś pańskie, skropiła ludność ukraińska swym gorżkim pańszczyźnianym potem, a także w pocie czoła zapracowała sobie na materjał budowlany. W zapłatę za tę ciężką pracę pańszczyźnianą przyznano po zniesieniu pańszczyzny ziemie cerkiewne cerkiewnym gminom, które zawsze były ich właścicielem i pozostają nim po dziś dzień. Jak widzimy — pozew jest aktem antysocjalnym«. Jeszcze naiwniej wygląda »argument« co do skonfiskowanych kościołów łacińskich. »Budowano je dla żywiołu napływowego (służby dworskiej) również potem miejscowych włościan ukraińskich, i z funduszów. jakich dostarczała panu praca naszego włościanina«.

Nie wchodząc w bliższą ocenę tego stanowiska, wypada zaznaczyć, że gdy niedawno kolonizowano część gruntów cerkiewnych w Małopolsce Wschodniej, a uzyskane stąd fundusze w dolarach odprowadzono do gr. kat. kapituły metropolitalnej, — wówczas »Diło" ani słowem nie protestowało przeciw »aktowi antysocjalnemu«, ani też nie wywodziło »przyrodzonego« rodowodu tych gruntów.

Zupełnie niezależnie od kontrakcji prawosławnej występują również po stronie polskiej i katolickiej pewne zastrzeżenia i wątpliwości co do sposobu i rozmiarów projektowanej rewindykacji kościołów. W »Dzienniku Wileńskim« przyznaje ks. Ign. Świrski: »W każdym myślącym człowieku budzą się poważne refleksje. Wyrok sądowy, przyznający zwrot około 500 kościołów, będzie strasznym ciosem dla Cerkwi prawosławnej; może niejedna parafja pozostanie bez świątyni, a co za tem idzie, bez możności zaspokojenia swych potrzeb religijnych. Zrodzi się głębokie niezadowolenie setek tysięcy prawosławnych obywateli polskich, posypią się liczne protesty, rozpocznie się agitacja w kraju i zagranicą. Niewątpliwie są to rzeczy możliwe«. Ktoś inny niepokoi się ogromnemi kosztami procesu, inny znów tem, że »sądy będą orzekać na formalistycznej podstawie prawa i niejednokrotnie poboczne względy prawne mogą spowodować wyrok, rzeczowo z punktu widzenia potrzeb ludności najmniej słuszny«.

Z tych obaw i zastrzeżeń powstaje coraz wyraźniejsza tendencja, dążąca bądź do złagodzenia możliwego ostrza wyroków, bądź też do uniknięcia drogi sądowej przez akt dobrowolnego kompromisu. W kierunku pierwszym idą projekty, aby rewindykację po wyroku rozłożyć na lata, aż do chwili wybudowania nowych cerkwi. Ponieważ ludność tego ciężaru nie zniesie, przewiduje się (oczywiście zbyt optymistycznie) udział Skarbu Państwa w akcji budowlanej. Mówi się nawet o wypuszczeniu na ten cel renty państwowej i specjalnych znaków obiegowych. Samo powstanie tak fantastycznych planów dowodzi, jak wielkie sumy wchodzą tu w grę.

Projekt najrealniejszy przewiduje kompromis władz kościelnych katolickich z prawosławnemi, zawarty przy pośrednictwie Rządu. Zasadą kompromisu byłoby wycofanie pozwów i pozasądowy zwrot wszystkich kościołów i klasztorów łacińskich, tudzież wszystkich cerkwi i klasztorów unickich, skonfiskowanych ze względów politycznych przed r. 1839 (data wielkiej apostazji). Wyjątek uczynionoby dla tych kilku objektów, które dziś posiadają dla kultu prawosławnego szczególną wartość (n. p. katedry prawosł. w Łucku i Pińsku, lub słynna Ławra Poczajowska, zabrana unickim Bazyljanom w r. 1832). W zamian znów za to ustępstwo zwróconoby kilka lub kilkanaście cerkwi tam, gdzie względy lokalne czynią taki zwrot szczególnie niezbędnym.

Nie trzeba chyba dodawać, że ze stanowiska zarówno wyznaniowego, jak państwowego i politycznego taki czy jakikolwiek inny układ dobrowolny byłby jedynie wskazanem i pożądanem wyjściem z konfliktu, — bez względu na jego stronę prawną.

## *Z ostatniej chwili.*

### Budżet Ministerstwa Pracy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 stycznia. Dzisiejsze obrady Komisji budżetowej budzą duże zaciekawienie ze względu na zapowiedź Klubu PPS. przeprowadzenia ostrej dyskusji w sprawie preliminarza budżetu Ministerstwa Pracy i polityki Ministra Prystora. PPS. ma zamiar zaatakować Ministra. W posiedzeniu Komisji bierze udział Minister Prystor i szereg wyższych urzędników tego resortu.

Sprawozdawca poseł Kuśnierz (Ch. D.) przedstawia działalność Ministerstwa, omawia poszczególne pozycje itd., dalej szeroko przedstawia sprawy emigracyjne, oraz kwestje związane z nabyciem nowych terenów dla Urzędu Emigracyjnego na cele kolonizacji. Porusza sprawę utworzenia szeregu towarzystw okrętowych pod flagą polską poczem zaznacza że obóz emigracyjny w Gdyni wybudowany będzie w ciągu sześciu lat kosztem 1 miljona złotych.

### Przed przyjazdem min. Grandi'ego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 stycznia. Premjer Bartel przyjął dziś ponownie ambasadora włoskiego Martin-Franclina. Konferencja ta pozostaje w związku z bliskim przyjazdem do Warszawy włoskiego ministra spraw zagranicznych Grandi'ego. Wizyta ministra Grandi'ego, który jest jednym z najbliższych współpracowników Mussolini'ego będzie rewizytą za pobyt Ministra Zaleskiego w Rzymie.

### Kradzież w muzeum.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 stycznia. Z Genewy donoszą, że do tamtejszego Muzeum Sztuki włamali się złodzieje i skradli wielką ilość cennych obrazów pendzla znanych mistrzów.

### Aresztowanie komunisty.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 stycznia. Z Paryża donoszą, że aresztowano tam pod zarzutem zdrady stanu wydawcę pisma komunistycznego »Humanite« Henryka Bellona.

### Nowy senator.

Warszawa, 23 stycznia. (AW). »Monitor Polski« podaje, iż na miejsce zmarłego senatora ks. Albrechta wchodzi do Senatu rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Leon Marchlewski (Piast).

### Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów, 23 stycznia. Na giełdzie zboż. zastój w obrotach giełdowych i pozagiełdowych. Tend. utrzymana, usp. słabe.

Na giełdzie akc. ruch słaby tend. utrzymana, usp. spokojne.

# W Londynie.

## Dreadnoughty — krążowniki — łodzie podwodne.

Konferencja morska w Londynie, na którą patrzy w tej chwili świat cały i która niezawodnie przez szereg tygodni snuć się będzie po szpaltach wszystkich dzienników, jest bezsprzecznie konferencja ściśle polityczną a nie techniczną. Wielkie problemy polityki międzynarodowej, ustosunkowanie się mocarstw do siebie, będą głównym motorem wszystkich poczynań, będą owem jądrem, dokoła którego kształtować się będą dopiero zagadnienia natury technicznej, ujęte w poszczególne formuły rozbrojeniowe.

Dzisiaj pominiemy chwilowo tę stronę konferencji; pominiemy też dziś (bośmy to zresztą przed kilku dniami już rozważali) i owe wszelkie zagadnienia natury — że się tak wyrazimy — ideowo - teoretycznej, jak kwestję wolności mórz, kwestję Locarna Śródziemnomorskiego, kwestję spółzależności zbrojeń morskich od całokształtu sprawy rozbrojeniowej. Dziś zajmiemy się jedną z tych licznych kwestyj technicznych, których zrozumienie koniecznem jest do orjentowania się w biegu konferencji.

Na konferencji będzie się mówić o ograniczeniu zbrojeń morskich; inaczej mówiąc o ograniczeniu budowania okrętów. Trzy zasadnicze typy tych okrętów będą przedmiotem rozmów: dreadnoughty, krążowniki i łodzie podwodne. Ujmujemy rzecz oczywiście ryczałtem, gdyż każdy z tych typów przedstawia pozatem liczne odmiany i nuance.

Jak się tedy przedstawia sprawa w odniesieniu do każdego z tych typów? Kwestja dreadnoughtów była już raz poruszaną a to na konferencji waszyngtońskiej, w której brało udział tychsamych pięć mocarstw, co obecnie. W Waszyngtonie zgodziła się była wielka Brytanja na parytet z Ameryką, co do tych wielkich pancerników, przyjmując stosunek 5:5:3 (to ostatnie dla Japonji). Ustanowiono maksimum pojemności poszczególnych jednostek, lata ich służby i t. d. Cała ta ugoda nie ma jednak już dziś żadnego znaczenia albowiem wkrótce potem wszystkie państwa morskie uznały, że te pływające olbrzymy nie przedstawiają — mimo szalonych kosztów budowy — większych korzyści i zwróciły się ku mniejszym (niżej 10.000 tonn) ale zwrotnym i dobrze wyekwipowanym jednostkom. (Przykład dały tu Niemcy swym nowo wybudowanym pancernikiem »Ersatz Preussen«). Dlatego, jeżeli nawet nie zostaną w zupełności zniesione dreadnoughty czego np. zwolennikiem jest Hoover, nastąpi znaczna ich redukcja a w każdym razie postanowienia waszyngtońskie, jako dziś już mało aktualne, ulegną rewizji.

Najwięcej natomiast skomplikowaną jest sprawa krążowników. Rokowania prowadzone w ostatnich miesiącach między Londynem a Waszyngtonem na temat krążowników, doprowadziły do pewnego złagodzenia przedtem dość zaostrzonej sytuacji. Oznaczono na przyszłość pojemność krążowników angielskich na 350.000 tonn, w czem byłoby 15 wielkich a 35 małych krążowników, amerykańskich zaś na 300.000 tonn. Ameryka żąda jednak za to w tem aż 21 dużych krążowników, co po stronie Anglji napotyka na opór. Rzecz ponadto komplikuje się nowemi wystąpieniami Japonji, która żąda przyznania jej 70% krążowników amerykańskich t. j. 12—14 statków dużych. Dalszą trudność stanowi ustalenie tonażu Francji i Włoch. Włochy mianowicie żądają równości z Francją. Francja godzi się na tę równość ale tylko w odniesieniu do flot, operujących na morzu Śródziemnem, z tem, że będzie miała prawo utrzymywać odrębną flotę dla ochrony stosunków z kolonjami. Ten tedy typ najwygodniejszych okrętów będzie przedmiotem najzaciętszych dyskusyj.

Nie całkiem prosta będzie też sprawa łodzi podwodnych. Stany Zjednoczone i Anglja wyrażają chęć zupełnego ich zniesienia. Z kategorycznem veto wystąpiła jednak Francja, dla której interesów łodzie podwodne odgrywają poważną rolę w obronie wybrzeża francuskiego. Po linji francuskiej kroczą w tym względzie i Włochy. Również i Japonja wypowiada się przeciw zniesieniu łodzi podwodnych.

Na te tedy tematy będzie się dużo rozprawiać w Londynie. Inna rzecz, że londyńskie dobrze poinformowane koła głoszą, iż nie należy przywiązywać zbyt wielkiej wagi do konferencji morskiej, która może co najwyżej stanowić pomoc dla prac komisji Ligi Narodów. Ameryka okaże niewątpliwie dużo uporu. Pytanie tylko, czy morska flaga brytyjska zechce pochylić się przed gwiaździstym sztandarem. Przytem wszystkiem samo porozumienie między temi dwoma państwami nie wystarczy, ba na Dalekim Wschodzie coraz dumniej powiewa nad morzami flaga państwa Wschodzącego Słońca. W Europie zaś dwa inne mocarstwa, które obficie skrwawiły się w wielkiej wojnie, nie godzą się na pominięcie ich żywotnych postulatów. **L.**

# Dalszy ciąg dyskusji nad budżetem

## Ministerstwa Spraw Wojskowych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

**Warszawa,** 23 stycznia. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Komisji budżetowej, przystąpiono do głosowania nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości, który przyjęto z małemi poprawkami, poczem przystąpiono do dalszej dyskusji nad budżetem Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Poseł Pajak (P. P. S) podtrzymuje zgłoszony już w poprzednich latach wniosek swego stronnictwa, dotyczący liczby stałej Armji i stopniowego przejścia na jednoroczna służbę, podkreślając przytem, iż insynuowanie socjalistom, jakoby zdradzali interesy Państwa, jest niesłuszne i bezpodstawne.

Poseł Dąbski oświadcza, iż budżet wojskowy musi napawać największą troską nietylko każdego posła, ale każdego obywatela, gdyż łączne pozycje różnych działów tego budżetu, odnoszących się bezpośrednio lub pośrednio do wojska, wynoszą około 1 miljard złotych, czyli przeszło 40% wszystkich wydatków idzie na obronę Państwa.

Poseł Dąbrowski przyznając, iż suma budżetu wojskowego jest niewspółmiernie wysoka, oświadcza, że ze względu na niebezpieczeństwa, które nam grożą, musi być uchwalony, aby wiedziano, że nie można nas zaczepiać bez ryzyka. Mówca uważa że budżet wojskowy jest raczej za mały, jeżeli chodzi o obronę Państwa.

# Przemówienie Wicemin. gen. Konarzewskiego.

Następnie zabrał głos pierwszy Wiceminister Spraw Wojsk. gen. Konarzewski, który przedewszystkiem stwierdza, że preliminarz budżetu Ministerstwa Spraw Wojsk. jest optycznie większy od zeszłorocznego ze względu na 15-procentowy dodatek, jednocześnie jednak budżet ten obejmuje nowe ciężary, związane z budowa jednostek pływających kosztem utrzymania, a dalej, konieczności rozbudowy szkolnictwa, zwiększenia materjałów sanitarnych, walki ze szpiegostwem i t. d.

Przechodząc do spraw lotnictwa, mówca podkreśla, że wytwórnie nasze pracują dobrze. Lotnicy mówią, że nasze aparaty są lepsze od zagranicznych i chętniej na nich latają. Plan rozbudowy lotnictwa istnieje. Wyrabiamy także najlepsze nowoczesne spadochrony, a wkrótce każdy lotnik będzie w nie zaopatrzony.

Uzasadnienie funduszu dyspozycyjnego jest na Komisji niemożliwe, podwyższenie jego jednak jest konieczne.

Ilość oficerów wynosiła w dniu 1 grudnia r. ub. 16.892; nowych poruczników przybyło 736, razem 17.629, zwolniono 529, pozostało 17..100. Ze względu na to, że jedni oficerowie równocześnie są zwalniani a inni w ich miejsce mianowani, przychodzą później, zmniejszono już ten budżet o 4 miljony.

Co się tyczy jednorocznej służby, to jest to rzeczywiście rzecz, do której musi się przyjść, ale będzie to znacznie drożej kosztowało, gdyż trzeba podnieść stan umysłowy rekruta, jego fizyczny rozwój, podnieść liczebnie podoficerski korpus zawodowy i urzędników cywilnych.

Uposażenie oficerów jest może trochę wyższe od urzędniczego, ale jest jeszcze niskie. Co do żołdu, to wstawiona została większa suma na żołd do budżetu w przyszłym roku, ale nie zmieniono ustawy uposażeniowej.

Rozbudowa Armji musi mieć pewne podstawy, t. j. stosunek liczebny wszystkich stopni oficerskich musi mieć przypływ młodych oficerów. Tem się tłumaczą spensjonowania oficerów.

Po końcowem przemówieniu referenta, że sprawa skrócenia służby wojskowej jest kwestją otwartą, dyskusję wyczerpano.

# Oświadczenie Ministra Józewskiego

## w sprawie ustaw samorządowych.

**Warszawa,** 22 stycznia. (PAT). Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia komisji administracyjnej Sejmu, pod przewodnictwem posła Polakiewicza (BB.) znajdowały się projekty ustaw samorządowych.

Przed porządkiem dziennym zabrał głos Minister Spraw Wewn. p. Józewski, składając oświadczenie treści następującej:

Zgodnie z odnośnym ustępem exposé P. Premjera Bartla, określającem stanowisko Rządu do spraw samorządowych oraz moją deklaracją, złożoną na komisji budżetowej i administracyjnej, szybkie uchwalenie przez Izby ustawodawcze ustaw usuwających niedomagania życia samorządowego, jest rzeczą konieczną i nieodzowną. Stanowisko Rządu w tym wypadku wypływa z całkowitego zrozumienia potrzeb życia samorządów. Usunięcie powyższych niedomagań Rząd uważa za konieczność państwową i jest przekonany, że w danym wypadku porozumienie z Sejmem będzie łatwe i owocne.

Na pierwszem miejscu z kolei pilności stawiam sprawę uruchomienia samorządu powiatowego w Małopolsce, a jako podstawę prac komisji należy przyjąć projekt ustawy zgłoszony przez przewodniczącego podkomisji administracyjnej posła Putka z tem jednak zastrzeżeniem, że ordynacja wyborcza, organizacja, sprawy nadzoru, winny być zmienione w myśl dekretu Naczelnika Państwa z 4 lutego 1919, nie uważam bowiem za możliwe czynienie pod tym względem wyjątków dla 4 Województw południowych.

W stosunku do zagadnienia ustawodawstwa gminnego w b. Kongresówce jako podstawę prac komisji należy przyjąć projekt klubu BBWR., art. 6—12. Uważam, że postulat zniesienia zgromadzeń gminnych w b. Kongresówce jest jednem z najważniejszych zagadnień obok samorządu powiatowego w Małopolsce.

Część trzecia sprawozdania podkomisji administracyjnej, nie różniąca się znacznie od odnośnego wniosku w projekcie ustawy B. B. art. 19, a dotycząca ordynacji wyborczej do Rad miejskich w Małopolsce, zawiera zasadniczy związek z postanowieniami art. 6 i w tym zakresie będę ją popierał.

Statut m. Krakowa z 6 października 1901 i statut m. Lwowa z 14 października 1870 r. winny ulec zmianie w drodze rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, po poprzedniem wzięciu pod uwagę opinji reprezentacji miejscowego społeczeństwa. W przepisach przejściowych należy wprowadzić postanowienie, że obecnie urzędujące Rady miejskie na obszarze Małopolski winny przetrwać do końca swoich kadencyj i że postanowienia projektowane będą miały zastosowanie dopiero przy przyszłych wyborach do Rad miejskich. Ułatwi to zdaniem mojem, na czem również zależy i członkom komisji, szybkie zarządzenie wyborów do Rad powiatowych w Małopolsce.

Oświadczenie swoje zakończył Minister następująco: Sytuację, jaką zastałem w komisji, uznaję za bardzo pomyślną i jestem głęboko przekonany, że dojdziemy do konkretnego i realnego, przedewszystkiem szybkiego załatwienia tych spraw, a będzie to rzecz niezwykle doniosła i ważna dla życia Sejmu i dla Rządu.

## Tekst rezolucji komisji.

Na oświadczenie Ministra Józewskiego rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierali między innymi głos: poseł Baran, Prager, Dratwa, Stroński oraz referenci Ciołkosz i Putek.

W rezultacie komisja uchwaliła rezolucję posła Pragera, następującej treści:

**Komisja administracyjna przyjmuje do wiadomości oświadczenie Ministra Spraw Wewn. Józewskiego, że szybkie uchwalenie ustaw, załatwienie najpilniejszych potrzeb samorządów, a mianowicie ustawy o Radach powiatowych w Małopolsce, o ordynacji wyborczej miejskiej w Małopolsce i o organizacji Rad miejskich w b. Kongresówce, stanowią konieczność państwową niecierpiącą zwłoki i przystępuje natychmiast do prac nad temi ustawami.**

Po uchwaleniu tej rezolucji Minister Józewski opuścił posiedzenie komisji, która z kolei przystąpiła do porządku dziennego.

Na wniosek posła Putka rozpoczęto dyskusję szczegółową nad ustawą tymczasową o reprezentacji powiatowej i o ordynacji wyborczej 4 Województw południowych. Przedyskutowano szczegółowo 38 art. ustawy, poczem dalsze obrady odroczono do piątku.

## Pomoc dla bezrobotnych.

**Warszawa,** 23 stycznia. (AW). Ministerstwo Skarbu przekazało funduszowi bezrobocia sumę 5 miljonów złotych z tytułu zaległości Skarbu Państwa w opłacaniu składek na rzecz funduszu. W związku z wzrastającem bezrobociem i koniecznością płacenia zapomóg w szerszym, niż dotychczas zakresie, Ministerstwo Skarbu przekaże niebawem funduszowi bezrobocia dalszą kwotę 10 miljn. złotych z tego tytułu.

# Obrady konferencji morskiej.

**Londyn,** 22 stycznia. (PAT.). Dziś rano w Foreigne Office odbyła się 2-godzinna konferencja delegatów francuskich i angielskich. Po konferencji, Tardieu powiadomił prasę, że postanowiono narazie prowadzić dyskusje na podstawie memorandum francuskiego z 20 grudnia 1929 oraz odpowiedzi angielskiej.

W dniu dzisiejszym odbyła się wyjaśniająca dyskusja, przyczem zadecydowano wciągnąć do dalszej dyskusji delegatów angielskich, włoskich i japońskich. Oznacza to olbrzymi sukces Francji. W ten sposób konferencja morska uznaje konieczność wyjaśnienia spraw politycznych, zanim przystąpi do omówienia problemu rozbrojeniowego.

**Londyn,** 22 stycznia. (PAT.) Przyjęcie memorandum francuskiego z 20 grudnia 1929 r. za podstawę dyskusji w pierwszym okresie konferencji morskiej, uważane jest powszechnie za sukces Tardieu.

**Londyn,** 22 stycznia. (P. A. T.). W związku z tajną naradą, która miała miejsce we wtorek do późnej nocy, a w której brali udział Mac Donald, Henderson, Tardieu, Briand, Stimson i Morrow, dowiadujemy się, że głównym tematem tej narady były wyjaśnienia delegatów francuskich angielskich i amerykańskich co do tego, na jak długi okres czasu ewentualny układ, ograniczający zbrojenia morskie, miałby być zawarty. Życzeniem strony angielskiej miał być układ krótkotrwały, nie wykraczający poza rok 1930, życzeniem Francji miał być układ długotrwały. Również Ameryka pragnęłaby układu conajmniej na lat 10. Za podstawę dyskusji, postanowiono przyjąć memorandum francuskie wraz z odpowiedzią angielską. Wynikiem tej decyzji była dzisiejsza dwugodzinna dyskusja angielsko - francuska która kontynuowana ma być w piątek, przy udziale już również delegatów angielskich, włoskich i japońskich.

**Londyn,** 22 stycznia. (PAT.) Dotychczasowe pierwsze kroki konferencji morskiej wykazują, że nawet co do metod prowadzenia konferencji nie ma jeszcze wśród stron reprezentowanych porozumienia, a więc tembardziej nie ma go co do istoty zagadnień ograniczenia zbrojeń morskich. Tem też należy tłumaczyć powziętą przez konferencję decyzję, aby na razie posiedzenia konferencji nie odbywały się z udziałem prasy. Jutrzejsze posiedzenie, wyznaczone na godzinę 10 rano, odbędzie się wobec tego jako posiedzenie tajne, po którem będzie wydany tylko oficjalny komunikat. Delegacja francuska, która jawnie udziela prasie, w miarę możności wyjaśnień, bezskutecznie próbowała wprowadzić zasadę jawności posiedzeń. Wobec wyraźnego oporu Mac Donalda i Stimsona, przy obojętności Japonji i Włoch, zasada jawności nie została wprowadzona, co wywołuje wielkie rozgoryczenie, zwłaszcza wśród dziennikarzy amerykańskich, przybyłych w liczbie 50 osób, specjalnie do Londynu, dla czynności sprawozdawczych. Dziennikarze reprezentujący koncern Hearsta postanowili, że jutro dzienniki ich rozpoczną ostre ataki przeciwko tajnej dyplomacji, stosowanej przez konferencję morską.



# Zjazd wizytatorów.

**Warszawa,** 22 stycznia. (PAT). W dniu 21 bm. została zamknięta szósta konferencja naczelników wydziałów i wizytatorów szkół średnich ogólnokształcących ze wszystkich okręgów szkolnych, zorganizowana przez Ministerstwo W. R. i O. P. Przedmiotem prac konferencji były: 1. organizacja pracy wizytatorskiej na terenie szkół i Okręgowych Kuratorjów Szkolnych, 2. dalsze kształcenie nauczycieli szkół średnich ogólnokształcących, 3. opieka nad nauczycielami praktykującymi, 4. opieka nad szkołami prywatnemi. W czasie konferencji wygłoszono 12 referatów, omawiających kwestje związane z powyższemi zagadnieniami naczelnemi. Obrady zamknął przewodniczący konferencji, naczelnik wydziału Kazimierz Pieracki, stwierdzając, że dała ona wielki materjał dla rozwoju zakreślonego przez Ministerstwo zagadnienia programu pracy nad sprawą stosunków w naszem szkolnictwie średniem.

# Sądy Pracy.

**Warszawa,** 23 stycznia. (AW). Ministerstwo Pracy opracowuje projekt noweli do rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o sądach pracy. Projekt ten wprowadza sądy pracy w rolnictwie, oraz zawiera szereg przepisów wyjaśniających i uzupełniających, które przyspieszą postępowanie przed sądami pracy.

# Referat narodowościowy.

**Warszawa,** 22 stycznia. (P. A. T.). Z dniem 22 b. m. objął funkcje urzędnika do zleceń w gabinecie Prezesa Rady Ministrów, p. Marjan Świechowski. Do kompetencji jego należy referowanie wszystkich spraw narodowościowych.

# Pożar w fabryce.

**Katowice,** 22 stycznia. (P. A. T.). Wczoraj o godz. 20 wybuchł z nieustalonych przyczyn pożar w hucie Pawła w Zorach, pow. rybnickiego, który objął warstaty mechaniczne, stolarskie, skład modeli oraz budynek za zadu tejże huty. Szkody wyrządzone przez pożar wynoszą około 400.000 zł. Władze policyjne prowadzą dochodzenia.

ALFRED LANIEWSKI.

# Z wędrówek uczonego.

Przemysław Dąbkowski: „Wspomnienia z podróży naukowych 1899-1908". Nakładem Pamiętnika Historyczno-Prawnego. Lwów 1930.

Nazwał tę swą ostatnią książkę prof. Dąbkowski skromnie: »Wspomnieniami z podróży...«. Jest to zaś w rzeczywistości wielka historja twórczego wysiłku, naukowej żmudy, dzieje długich, pracowitych dziesięciu lat życia polskiego uczonego, w których wykuwał się, mężniał, rósł wielki talent historyka prawa, który go w końcu postawił na piedestale polskiej nauki.

Pisze w swej przedmowie autor: »W wspomnieniach podaję wiadomości o miejscowych bibljotekach, archiwach, uniwersytetach, o uczonych, z jakimi się zetknąłem, ich życiu i działach, niekiedy opisy samychże miast, stosunków narodowościowych, tu i ówdzie mówię wreszcie o swych stosunkach osobistych i rodzinnych.

Mam nadzieję, że moje wspomnienia będą przyczynkiem do historji kultury na przełomie XIX i XX stulecia«.

Tym ostatnim istotnie się stały; z tą jedynie różnicą, że nie przyczynkiem a pełnym, wspaniałym w soczystych malowanym barwach obrazem i to tem cenniejszym, że uchwyconym w ostatnim niemal momencie istnienia ówczesnego życia, ówczesnych poglądów, ówczesnego świata. Parę lat dalszych minęło a nadszedł już ów wielki dziejowy kataklizm, wielka wojna; zmieniły się pojęcia, zmieniły się życiowe warunki; pozostali jedynie ludzie i wspomnienia i pozostanie ów obraz minionej epoki, jaki dał nam Dąbkowski, obraz zdobny w przebogate ramy jego naprawdę cudnego języka polskiego, przybierającego w rękach mistrza słowa, jakim jest Dąbkowski, wszelkie pożądane formy, od prostych, stalowych słów uczonego i myśliciela po lśniące kaskadami najczystszej poezji wyrażenia człowieka przyżywającego i wczuwającego się w ludzkie życie i w ludzkie dusze.

W każdej pracy prof. Dąbkowskiego kojarzą się ze sobą ściśle trzy momenty: fakty, które bada i naświetla, jaknajszersze tło danej epoki i człowiek. Przez to ta niezwykła jasność, wyrazistość, żywość poruszanych przezeń problemów. Tak jest i tu. Ze starożytnych sal archiwalnych, z pośród tysięcy pyłem przysypanych tomów i fascykułów, którym niewątpliwie w pierwszym rzędzie poświęcona jest książka, umie autor wyjść na gwarne ulice, tu patrzeć trzeźwo na wszystko i podpatrywać dobrze i na tle tego stawiać postacie ludzi ciekawych, charakterystycznych, z których wielu już odeszło a inni ustępują.

Rozpoczął tedy autor swą „zagraniczną" podróż naukową od Warszawy. Tak jest, zagraniczną, — bo jak sam zaznacza — podróż do Warszawy czy do Poznania była to w owych czasach ze względu na Lwów już podróż zagranicę a poszukiwania naukowe w Warszawie czy Poznaniu nie były tak łatwe, jak dzisiaj. Wiedzie nas tu do Archiwum głównego akt dawnych, mieszczącego się na rogu placu Krasińskich i ulicy Długiej, zapoznając z typami ówczesnych pracowników archiwalnych; dalej do bibljoteki ordynacji Zamojskiej, bibljoteki ordynacji hr. Krasińskich, poczem mamy sposobność odbywać z nim ciekawe wędrówki ulicami Warszawy, zwłaszcza tej starej, o wąskich uliczkach i starożytnych domach, przyjrzeć się prądom naukowym tego miasta i poznać licznych jego mężów nauki.

Dalszą przystanią był Poznań. Tu terenem pracy młodego wówczas uczonego było król.-pruskie archiwum państwowe, poza tem bibljoteka hr. Raczyńskich oraz zasobne archiwa kościelne, konsystorskie i kapitulne. Tu mijał autor często most na Warcie i zapuszczał się w skromne uliczki Chwaliszewa, zabudowane charakterystycznemi jeszcze gdzieniegdzie domkami podmiejskiemi, gdzie można było czuć, iż się jest na polskiej ziemi.

Nastąpiły miesiące pracy w Gnieźnie, o którem autor wspomina ze wzruszeniem. „Wszakżeż to tutaj i w najbliższej okolicy leżała kolebka Narodu polskiego. Wszakże w niedalekiem sąsiedztwie leży Kruszwica wraz z jeziorem Gopłem, osnuta mgłą legendarnej tajemniczości. I któryż Polak przejdzie obojętnie obok tej czcigodnej katedry, która kryje zwłoki Dąbrówki i Św. Wojciecha, która była siedzibą prymasa polskiego, interrexa i świadkiem całej tysiącletniej przeszłości naszej". Przychodzi potem kolej na Gdańsk, gdzie po godzinach ciężkiej pracy bibljotecznej i archiwalnej zachwycał się autor strzelistemi, iglastemi wieżyczkami ratusza, kościoła Panny Marji, starym ratuszem, sięgającym jeszcze XIV wieku, giełdą, arsenałem i domami dawnych, świetnych rodów patrycjuszowskich.

Toruń był ostatnim etapem wędrówki po polskiej „zagranicy", poczem autor jedzie do Moskwy. Wspaniale zarysowana jest sylweta tego miasta, w którem pół czwarta setki cerkwi zwykłych i katedralnych (soborów), monasterów, kaplic, liczne pałace carskie i szlacheckie pozostawiła przeszłość a wspaniałe teatry, banki, hotele, kamienice i nieprzeliczone prawie fabryki pobudowała teraźniejszość. W cerkwiach kryły się nieprzebrane skarby nietylko w bogatych sprzętach liturgicznych i drogich kamieniach, ale i nieocenione pomniki literackie. Celem pobytu autora w Moskwie było zbadanie archiwum ministerstwa spraw zagranicznych. Wskazano mu miejsce do pracy w pokoju, w którym przez lat 40 pracował znakomity historyk Sołowjew. Niestety przepisy archiwalne były tego rodzaju, iż raczej kazały mu się nudzić, aniżeli pracować. Wolno bowiem było korzystać ze zbiorów archiwalnych tylko przez trzy godziny dziennie, przyczem w soboty, jako w dzień łaziebny archiwum było całkiem niedostępne. Może w tem postanowieniu tkwiła polityka

## Przed wznowieniem rokowań handlowych polsko-niemieckich.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 stycznia. W wyniku rozmów, przeprowadzonych w Genewie przez Ministra Zaleskiego z podsekr. stanu spraw zagraniczn. Rzeszy niemieckiej, Schubertem w sprawie zawarcia traktatu handlowego polsko-niemieckiego, pertraktacje o zawarcie tego traktatu mają być podjęte na nowo w Warszawie. Przewodniczący delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską, minister Rauscher, który uczestniczył w rozmowach niemieckich, powrócił do Warszawy z Genewy i Berlina w dniu 21 b. m. Wznowienie rokowań handlowych nastąpi prawdopodobnie jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia.

---

## Zajścia na uniwersytecie madryckim.

Madryt, 23 stycznia. (AW). Strajk studentów hiszpańskich z powodu zakazu urządzenia w obrębie Uniwersytetu demonstracji, przybiera coraz większe rozmiary. Na gmachu Uniwersytetu wywieszono czerwoną flagę z napisem: Niech żyje republika. Wezwana przez rektora policja rozprószyła demonstrujących studentów i usunęła flagę.

## Konferencje w sprawach budowlanych.

Warszawa, 22 stycznia. (P. A. T.). Sekretarjat Komitetu Ekonomicznego Ministrów rozpoczął dziś szereg konferencyj w sprawie budownictwa mieszkaniowego. W konferencjach tych biorą udział przedstawiciele zainteresowanych Ministerstw oraz Banku Gospodarstwa Krajowego, jak również przedstawiciele spółdzielni budowlanych odnośnych organizacyj gospodarczych i Związku przemysłowców budowlanych. Celem tych konferencyj, jest ustalenie źródeł finansowych, które mogłyby być wyzyskane na akcję budowlaną w r. 1930, oraz opracowanie planu finansowego tej akcji.

---

zarządu archiwalnego , który niechciał, aby obcy przybysze zbyt dokładnie roztrząsali wartość archiwum. Może też objawiał się w ten sposób wschodni pogląd na życie, któremu wszelki pospiech jest obcy.

W Berlinie zaś zetknął się autor z najświetniejszemi nazwiskami, które jaśniały w owych latach w zakresie nauk historyczno - prawnych. Samem miastem był zachwycony; zachwycał go ład i porządek nadzwyczajny i silne tętno potężnego miljonowego miasta. Obserwował tu bacznie polskie życie kulturalne, zwyczaje i urządzenia uniwersytetów, z których niektóre starał się potem zastosować jako profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza.

Najobszerniejszą część książki wypełnia Paryż, gdzie autor pracował w jednej z najstarszych w Europie bibljotek, Bibjotece Narodowej, liczącej pół czwarta miljona tomów i około 120.000 rękopisów, nadto w bibljotece Św. Genowefy tudzież w bibljotece polskiej. Pierwszorzędną wartość historyczną posiadają dane, dotyczące życia ówczesnej polonji paryskiej, szkice jej przywódców i panujących wśród niej prądów. Głęboka analiza narodu francuskiego i duszy Francuza należy do najciekawszych kart książki.

Nie sposób w ramach dziennikarskiego feljetonu skreślić treść i walory tej, pięknej książki. Trzeba ją wziąć do rąk i przeczytać; a czyta się ją jednym tchem: tak przykuwa czytelnika głębią spostrzeżeń, barwnością obrazów, maestrją stylu. Jest naprawdę cennym dorobkiem polskiego piśmiennictwa naukowego.

---

# Hołd Weteranom 1863 r.

Po uroczystem nabożeństwie w kościele OO. Jezuitów, o czem już wczoraj donosiliśmy, i po defiladzie korpusu kadetów przed generalicją i weteranami 1863 r. oraz przedstawicielami władz na pl. Marjackim, podejmowała wojskowość uczestników powstania w Ognisku Oficerskiem śniadaniem, w którem uczestniczyli również zaproszeni przedstawiciele władz.

W korpusie kadetów nr. 1 odbyło się śniadanie, w czasie którego wzniósł toast gospodarz korpusu kom. pułk. Florek, poczem przemawiali gen. Popowicz, Komisarz Nadolski, kurator Pytlakowski i prezes Towarzystwa powstańców p. Kuczyński.

Gen. Popowicz podkreślił, że Marszałek Piłsudski wychował się na roku 1863 jako na powstaniu, które bez wojska i bez rządu targnęło się po zdobycie wolności, gdyż liczył się z tem, że w takich samych warunkach przyjdzie mu kiedyś rozprawić się z wrogiem.

Uczestnicy powstania r. 1863 uchwalili pod koniec uroczystości wysłać depeszę z wyrazami czci i hołdu pod adresem Marszałka Piłsudskiego do Belwederu.

Następnie weterani wraz z gośćmi, którzy byli obecni na śniadaniu wzięli udział w skromnym obiedzie kadeckim. Zarówno w kościele, jak i w czasie uroczystości w szkole kadeckiej śpiewał chór kadetów pod batutą prof. Kaszy i przygrywała orkiestra 40 p. p.

Generalicja i korpus kadetów złożyli wyrazy czci i hołdu sędziwemu weteranowi a zarazem znakomitemu uczonemu dr. Dybowskiemu, który z powodu choroby nie mógł wziąć udziału w obchodzie.

Jak corocznie, urządzono w koszarach pogadanki dla żołnierzy, pouczające o bohaterskim porywie naszych ojców.

Wieczorem odbyło się uroczyste przedstawienie w Teatrze Wielkim, gdzie ku uczczeniu rocznicy odegrano „Halkę" Moniuszki z udziałem artysty teatrów warszawskich Wragi.

O godz. 10 rano odbyło się dzisiaj doroczne walne zebranie uczestników powstania styczniowego w lokalu przy ul. św. Teresy 4.

We Lwowie żyje obecnie 15 uczestników pamiętnego powstania, a w tem dwie kobiety: Zofja Romanowiczówna i Róża Łukasiewiczówna.

# Ograniczenie emigracji robotnic rolnych do Francji.

W związku z uchwałami III. polsko - francuskiej komisji doradczej, Urząd Emigracyjny wprowadził daleko idące ograniczenia emigracji robotnic rolnych do Francji. W myśl tych ograniczeń, osoby wyjeżdżajace do Francji, celem podjęcia pracy, otrzymać mogą zaświadczenie na paszporty emigracyjne tylko wtedy, jeżeli ich kontrakty zostały poświadczone przez właściwe konsulaty R. P. we Francji. Konsulaty polskie we Francji udzielać będą na wezwaniach robotnic rolnych poświadczeń warunkowych z dopiskiem, uzależniającym ważność tych poświadczeń od stwierdzenia przez P. U. P. P., czy wzywane robotnice są żonami, córkami lub siostrami wymienionych robotników, przebywających we Francji, lub, czy wyjeżdżają z Polski wraz z nimi.

# Rozwój radjofonji polskiej.

Na zaproszenie naczelnego dyrektora „Polskiego Radja" p. Chamca przedstawiciele prasy lwowskiej udali się wczoraj wieczorem na teren Targów Wschodnich, gdzie zwiedzili nową lwowską radjostację, poczem udano się do hotelu Krakowskiego. W czasie odbytej tam konferencji prasowej dyr. Chamiec wygłosił dłuższe przemówienie z którego najważniejsze wyjątki podajemy, wierząc, że sprawy, związane z radjofonją polską, tak obecnie aktualne we Lwowie, zainteresują wszystkich naszych Czytelników.

Polskie Radjo jest towarzystwem koncesyjnem, które otrzymało koncesję od Rządu w r. 1925. 40% akcji Polskiego Radja należy do Rządu. Jest to zatem Towarzystwo mięszane, rządowo - prywatne, z większością akcyj prywatnych. Część akcyj prywatnych jest uprzywilejowana, imienna i tych akcji; bez zezwolenia Rady nadzorczej, sprzedawać nie można, przez co Rząd i akcjonarjusze uprzyw. mają zapewnioną większość.

Przy podpisywaniu tej koncesji zostały nałożone na Polskie Radjo pewne obowiązki. W owym czasie żądano, aby w Warszawie powstała stacja o mocy 8—10 kilowatów, w Krakowie zaś stacja o mocy półtora kilowata. To miało wystarczyć do chwili, gdy liczba abonentów dojdzie do 80.000, poczem na każdych nowych 20 000 abonentów, Polskie Radjo zobowiązane było wystawić jedną nową prowincjonalną stację nadawczą o mocy półtora kilowata, w miejscowości, która zostanie przez Rząd wskazana. Tak przedstawiała się rzecz w r. 1925.

Zdawało się, że ten plan będzie łatwy do osiągnięcia. Przy 300.000 abonentów zatem, powinno w Polsce powstać 11 stacyj nadawczych, o mocy półtora kilowata każda.

W dwa lata później okazało się jednak, że plan ten ze względów technicznych jest niemożliwy do zrealizowania. Stało się to ze względów międzynarodowych. Wszystkie stacje radjofoniczne bowiem muszą posiadać pewną, przeznaczoną dla siebie, stałą falę. Na konferencji międzynarodowej przydzielono radjofonji bardzo niewielką ilość fal, a mianowicie zaledwie 7 fal powyżej 1.000 m. i około 200 fal, zamykających się w obrębie 200—600 m. Temi, około 200 falami, należało obdzielić całą Europę, musiano zatem rozdzielić je między wszystkie państwa europejskie. Trzeba przytem zauważyć, że fale, zamykające się w obrębie od 200—300 m, są prawie bezużyteczne dla stacji o większej mocy nadawczej, pozostają więc zatem dla radjofonji z fal średnich tylko fale od 300—550 m. Z tych dobrych fal dla stacji, których zadaniem jest obsługiwanie większej połaci danego kraju, jest zaledwie 102. Te fale ostatecznie należało rozdzielić pomiędzy wszystkie państwa. Skoro zatem zrobiono klucz rozdzielczy na podstawie danych, dotyczących powierzchni danego państwa i ilości jego mieszkańców, okazało się, że Polsce przypadną tylko 4 dobre fale, nadające się do stacji o większej mocy nadawczej. Zaznaczam, że o przydział tych fal musieliśmy walczyć. Fale te w ciągu kilku lat poprzednich były zajęte, m. in. przez Niemców, Anglików i t. d. Na ostatniej, międzynarodowej radjofonicznej konferencji w Pradze, doszliśmy jednak po długich walkach do tego stanu posiadania, t. j. do tych 4 fal, na których możemy stawiać stacje silniejsze o znaczeniu regjonalnem, obsługujące poszczególnie terytorja naszego Państwa w promieniu mniej więcej 300 km.

Wobec takiego stanu rzeczy, wybudowanie 11 stacyj o różnych falach, jak to było przewidziane w koncesji, stało się techniczną niemożliwością. Koncesja dotychczasowa i nałożone na Polskie Radjo obowiązki, nie dały się wypełnić i w konsekwencji trzeba było obmyśleć nowy plan rozbudowy radjofonji.

Polskie Radjo zatem zaczęło współpracować z Rządem w tym kierunku. W wyniku tej współpracy, doszliśmy do następującego wielkiego planu rozbudowy polskiej radjofonji.

1. Zostanie wybudowana jedna bardzo wielka, o mocy 120 kilowatów, centralna stacja radjofoniczna w Raszynie pod Warszawą. Ta stacja, o wielkiej mocy, będzie tak skonstruowana, iż z łatwością będzie ją można powiększyć do mocy 200 kilowatów. Zaznaczam tu, że ze względów technicznych, niema celu budowania stacji o większej mocy, niż 200 kilowatów, gdyż stacje takie w praktyce nie dają większego efektu. Twierdzenie to, oparte jest na ścisłych danych naukowych. Przy stacji o mocy 200 kilowat., będziemy zatem znajdowali się na krańcu naszych obecnych możliwości technicznych. Zasięg detektorowy tej olbrzymiej stacji podwarszawskiej będzie wynosił około 400 km, czyli zatem cała prawie Polska zostanie nim objęta. Jest to jeden z naszych zasadniczych celów, gdyż dzięki temu, damy możność każdemu prawie w całej Polsce, słuchania audycyj radjowych, przy pomocy taniego aparatu detektorowego. Audycje będą nadawane przez tę stację na dotychczasowej fali warszawskiej, t. j. 1.411 m.

2. Następnie przy dalszej rozbudowie chodziło o to, co zrobić z resztą stacyj nadawczych. Otóż jedna z tych stacyj jest już od dłuższego czasu czynna w Katowicach, posiadając moc 10 klw. Nadto w nowej koncesji Rząd przewidział, iż musimy wybudować we Lwowie stację o mocy 10 kilow., w Wilnie o mocy 10 kilow. i w Poznaniu o mocy 10 kilowatów, wyczerpując temsamem owe 4 wielkie fale, które mieliśmy do dyspozycji na podstawie umowy międzynarodowej.

3. Pazatem mamy do dyspozyczji jeszcze 3 fale w granicach między 200 a 300 m. Na tych falach rozbudujemy w przyszłości sieć stacyj przekaźnikowych, z których dwie uruchomione zostaną jeszcze w r. b., a mianowicie w najbliższych dniach w Łodzi, a następnie w Toruniu. Te przekaźnikowe stacje będą pracowały grupami na tej samej fali, np. na fali 214 m będą pracowały równocześnie stacje łódzka i toruńska. Chciałem przytem zauważyć, że dziś przy pomocy bardzo czułych przyrządów technicznych, można takie stacje utrzymać prawie zupełnie dokładnie na tej samej fali i ta właśnie okoliczność umożliwia uposażenie kilku stacyj w tę samą falę, pod warunkiem jednak, aby nie przewyższały one co do siły nadawczej mocy pół kilowata.

Dalszym zatem punktem programu rozbudowy radjofonji polskiej, jest wybudowanie w miastach, liczących około 50.000 mieszkańców, stacji przekaźnikowych o mocy pół kilowata, których zadaniem będzie wzmocnienie dla potrzeb lokalnych audycyj nadawanych przez wielką radjostację nadawczą w Warszawie, bądź przez 4 stacje silniejsze (Katowice, Lwów, Poznań i Wilno), aby umożliwić odbiór na detektor i antenę wewnętrzną w danej miejscowości względnie w najbliższej okolicy.

Ogólnie zatem mówiąc, Polska zostanie podzielona na 3 strefy. Pierwszą strefę stanowić będzie wielka centralna radjostacja warszawska, o mocy 120 a później 200 kilowatów. Drugą strefę stanowić będą stacje o średniej mocy (Lwów, Poznań, Katowice, Wilno) o mocy 10 kilowatów. Trzecią zaś strefę małe stacje przekaźnikowe o mocy pół kilowata, umieszczone w miastach liczących około 50.000 mieszkańców, które pracować będą grupami na tej samej fali.

*

Jutro podamy drugą część artykułu, dotyczącą stacji lwowskiej.

---

# KRONIKA

STYCZEŃ
23
Czwartek

KALENDARZ
Rz.-kat. Zaślub. N. P.
Gr.-kat. Hryhoryja

Wschód słońca g 7 m 10
Zachód „ „ 16 „ 02
Długość dnia g 8 m 52

## LWOWSKA

**TEATR WIELKI.**

Czwartek, 23 stycznia, o godzinie 7.30: „Księżniczka Chicago".

Piątek, 24 stycznia, o godzinie 7.30 w.: „Maman do wzięcia".

Sobota, 25 stycznia, o godz. 3'30 popoł.: „Hrabina". Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

---

**Dziś w Teatrze Wielkim** piękna operetka Kalmana „Księżniczka Chicago", stale utrzymująca się na repertuarze scen zagranicznych. Na lwowskiej scenie wystawiona z niebywałym przepychem w doskonałem wykonaniu naszego zespołu z pp. M. Wawrzkowiczem i Chorjanem, oraz z pp. Hermanową i Kulczycką. Pomimo tego wielkiego sukcesu piękna ta operetka wkrótce zejdzie z afisza.

**Wielki sukces towarzyszył premjerze „Maman do wzięcia"** A. Siedleckiego, która zgromadziła w Teatrze Wielkim wytworną publiczność. Przedstawicielka roli tytułowej p. Rasińska, była żywo oklaskiwana, p. Michnowska, Guttner i Rasiński wzbudzali szczery humor. Żywa akcja, rozgrywająca się w dworku wiejskim, salonach warszawskich oraz w wagonie kolejowym bawiła i interesowała. Gustowne wnętrza p. Balka niezwykle się podobały, a wagon w trzecim akcie wzbudził sensację. Piękne toalety pań dopełniały całości. Świetna ta krotochwila będzie powtórzoną w piątek. sobotę i niedzielę w Teatrze Wielkim.

**Dla młodzieży popołudniówkę sobotnią wypełni „Hrabina" Moniuszki, arcydzieło muzyki rodzimej.** Doskonała obsada z p. Platówną, Bedlewiczem, Zopothem, Okońską, Cyganikiem, oraz wspaniała wystawa zapewni młodzieży dużą sumę prawdziwie artystycznych, pięknych wrażeń. Początek o godzinie 3'30 popołudniu.

---

**TEATR MAŁY.**

Czwartek, 23 stycznia, o godzinie 7.30: „Mirla Efros".

Piątek, 24 stycznia, o godzinie 7.30 w.: „Mirla Efros".

Sobota, 25 stycznia, o godzinie 7'30 w.: „Maman do wzięcia".

„Mirla Efros", gościnny występ W. Siemaszkowej.

---

**Warszawscy artyści z Wandą Siemaszkową na czele** dają w „Mirli Efros", znakomitej sztuce Gordina, prawdziwy koncert gry, stwarzając świetnie podpatrzone i konsekwentnie przeprowadzone typy żydowskiego środowiska.

**REPERTUAR TEATRU „GONG".**

Piątek, 24 bm.: „Rapacka w Gongu", o godz. 7.30 i 9.30. Zniżki ważne.

Sobota, 25 bm.: „Rapacka w Gongu", o godz. 7.30 i 9.30. Zniżki ważne.

Niedziela, 26 bm.: „Rapacka w Gongu", o godz. 7.30 i 9.30. Zniżki ważne.

Codziennie dwa przedstawienia, o 7.30 i 9.30 wiecz.

Codziennie 2 przedstawienia o 7'30 i 9'30 wiecz.

---

**Teatr rewji „Gong".** Dziś i codziennie przebojowy program „Rapacka w Gongu". Od dziś ważne są 40% zniżki dla Stowarzyszeń i Instytucyj. W niedzielę, dnia 26 bm. o godzinie 12-tej w południe na żądanie publiczności tylko raz jeden rewja pod tytułem „Carmela", po cenach całkiem zniżonych.

---

**REPERTUAR KINOTEATRÓW.**

**APOLLO:** „Śpiewający błazen" z Al. Jolsonem.

**CASINO:** „Przedziwne kłamstwo Niny Petrówny" z Brygidą Helm.

**CHIMERA:** „Królewska kochanka".

**COLOSSEUM:** „Groza śmierci" i Lotnik w płomieniach".

**FATAMORGANA:** „Miasto miłości".

**GRAŻYNA:** „Piękne nóżki zwyciężają".

**KOPERNIK:** Całość. Obie serje razem „Hr. Monte Christo".

**LEW:** „Miłosny szept nocy".

**LUNA:** „Aloma córa morza".

**MARYSIEŃKA:** Całość. Obie serje razem. „Hr. Monte Christo".

**OAZA:** „Dama w tygrysim płaszczu" oraz „Pat i Patachon".

**PALACE:** „Statek komedjantów" — film dźwiękowy.

**PAN:** „Orły wojenne".

**PASAŻ:** „Czy Eddie Polo zawinił".

**POLONJA:** „Prawa szpady i krwi".

**PROMIEŃ:** „Kozacy".

**STYLOWY:** „Miasto rozkoszy".

**UCIECHA:** „Ostatni Syn".

---

**Tydzień Propagandy Trzeźwości.** W dniach od 1—8 lutego odbędzie się we Lwowie i w całej archidjecezji Tydzień Propagandy Trzeźwości. Wobec tego Polska Liga Przeciwalkoholowa we Lwowie podaje do wiadomości, że ma na składzie własny film przeciwalkoholowy z broszurą objaśniającą dyr. Duchowicza, która umożliwia każdemu, posiadającemu latarnię magiczną, wygłoszenie odczytu o alkoholizmie z obrazami świetlnemi. Film ten Liga odstępuje po cenie kosztu lub wypożycza na żądanie ewentualnie nawet wraz z aparatem, o ile kto zgłosi się zawczasu. — Liga pośredniczy w dostarczaniu prelegentów dla szkół, zrzeszeń i towarzystw oświatowych i wychowawczych, o ile takowe zgłoszą się przed 31 stycznia do prezesa Ligi ks. dra Ciemniewskiego (ul. Jabłonowskich 2), lub do dyrektora Gimnazjum VIII w godzinach przedpołudniowych, ul. Dwernickiego 17, telefon 30—95. Dla młodzieży szkolnej Liga sprowadziła z Centrali w Poznaniu 10 egzemplarzy Złotej Księgi, do której wpisują się uczniowie przy składaniu rocznego przyrzeczenia abstynencji. Księgę tę Liga odstępuje po cenie kosztu.

# S. O. S.

*powieść Rene PUJOL'A, w przekładzie Pni Izy Glinki, zdobyła sobie od pierwszych rozdziałów powszechne uznanie Czytelników, śledzących z ogromnem zainteresowaniem biegu fabuły, obfitującej w momenty o wysokiem napięciu. Wobec tego czyniąc zadość licznym żądaniom, informujemy, iż nowo zgłaszającym się Prenumeratorom, „Gazety Lwowskiej" dostarczać będziemy, — aż do wyczerpania nakładu, — początku tej sensacyjnej powieści. Wskazany jest jednak pospiech, może bowiem nakładu zbraknąć, co narazi pragnących poznać powieść Pujol'a od początku — na niemiły zawód.*

*Redakcja.*



**Towarzystwo Metafizyczne im. A. Cieszkowskiego,** ul. Bourlarda l. 5. Dnia 25 bm. w sobotę, o godzinie 19-tej odbędzie się Wykład dyskusyjny pt. „Problem nieśmiertelności duszy" przez prof. dra Ł. Bottchera.

**III-cie posiedzenie Lwowskiego Oddziału Towarzystwa Dante Alighieri** odbędzie się w piątek, 24 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali im. Ks. Bilczewskiego w Uniwersytecie J. K. (ul. Marszałkowska 1/I p.). Na porządku dziennym odczyt dra **Bronisława Nadolskiego** pt. „Pierwszy propagator kultury renesansowej w Polsce (Mistrz Jan z Ludziska)". Goście mile widziani.

**Polskie Towarzystwo Filozoficzne.** W sobotę, dnia 25 stycznia 1930 odbędzie się o godzinie 7 wieczór w Seminarjum filozoficznem Uniwersytetu (gmach posejmowy) 299. posiedzenie naukowe, na którem p. H. Bad wygłosi odczyt pt. „Snellius... non Cartesius". Geneza legendy. Wstęp dla członków bepłat,ny, dla gości wprowadzonych 50 gr., dla młodzieży akademickiej 20 gr.

**Uroczystość styczniowa.** W 67-mą rocznicę wybuchu powstania odprawioną będzie w Kapliczce 1863/4 na Wulce w niedzielę, dnia 26 stycznia o godzinie 9-tej rano Msza św. z kazaniem. Tego samego dnia również o godzinie 9-tej rano odbędzie się uroczystość złożenia wieńca na pomniku 1863/4, oraz ozdobienie i oświetlenie grobów powstańców na cmentarzyku powstańców (Cmentarz Łyczakowski). Do wzięcia udziału w tej uroczystości zaprasza przedstawicieli władz państwowych, wojskowych i autonomicznych, oraz organizacje i stowarzyszenia narodowe — **Małopolska Straż Obywatelska.**

**Tradycyjny »opłatek«** urządziły z kolei dwa poważne zrzeszenia, a mianowicie jeden z najstarszych chórów mieszanych w Polsce, »Lutnia-Macierz«, oraz chrześcijańscy kupcy detajliści. W »Lutni« przemawiali dr. Karol Czerny, związany z nią nierozerwalnemi węzłami i dyrygent p. Górecki; w zebraniu kupców prezes Maksymowicz, ks. prof. Szydelski, prezes Kongregacji kupieckiej Litwinowicz i inni. Kolędy, śpiewane chóralnie przez wszystkich obecnych, podnosiły nastrój obu zebrań.

---

**Wczoraj rano zawezwano Pogotowie ratunkowe** na Sygniówkę małą, gdzie na jednej z budów dwaj robotnicy wstawili sobie do jednej izby żelazny piecek i napalili węglem. Obaj z powodu wadliwego funkcjonowania pieca doznali zaczadzenia, przyczem jeden w chwili, gdy Pogotowie ratunkowe przybyło, nie dawał już znaku życia, a drugiego udało się jeszcze uratować. W groźnym stanie odwieziono go do szpitala powszechnego. Nazwisk ofiar nieszczęśliwego wypadku nie zdołano na razie ustalić.

## STOŁECZNA

**P. Prezydent Rzplitej** był wczoraj o godz. 11 rano obecny na nabożeństwie w kościele ewangelicko - augsburskim z okazji 25-letniej działalności na stanowisku biskupa kościoła ewangelicko - augsburskiego Bursche-go.

**Prezes Rady Ministrów** prof. Bartel przyjął wczoraj o g. 10.30 Ministra Komunikacji inż. Kühna, o godz. 12 posła polskiego w Rio de Janeiro Grabowskiego, następnie zaś delegację przemysłu budowlanego w osobach pp. Drzewieckiego, Martensa i Chabielskiego.

# Ostatnie wiadomości z miasta.

**DOTKLIWA ZGUBA.** Pułk. Franciszek Goliński, zamieszkały w Brześciu zostawił wczoraj przez zapomnienie w jednej z kawiarń srebrną papierośnicę ze złotemi podpisami, wartości 2.000 zł. — Leib Trachtner, zgubił na dworcu głównym pugilares, zawierający 50 dolarów i 130 zł.

**NAPAD.** Anna Adamiec, zamieszkała przy ul. Bartosza Głowackiego 7 zawiadomiła policję, że mąż jej Józef, konduktor M. K. E., z którym od przeszło 10 miesięcy nie żyje, wpadł do jej mieszkania, i pobił ją ciężko. Adamiecowa w obawie o życie uciekła z domu. Wtedy napastnik zniszczył całą jej garderobę, rwąc ją na kawałki przez co wyrządził szkodę w wysokości 1.000 zł., poczem zabrawszy różne rzeczy zbiegł. Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenia.

**WYSZŁY Z DOMU I NIE WRÓCIŁY.** Anna Markowa zawiadomiła władze policyjne, że siostra jej Helena Szostak wyszła dnia 21 bm. z domu i dotychczas nie wróciła. — Z domu Zofji Warynyci wydaliła się córka jej Olga jeszcze dnia 18 bm. i ślad po niej zaginął. Policja wszczęła poszukiwania za zaginionemi kobietami.

**TRUP DZIECKA.** Józef Fedyn, funkcjonarjusz zakładu czyszczenia miasta, zawiadomił wczoraj telefonicznie Komisarjat policji, iż w otwartym kanale u zbiegu ulic Kochanowskiego i św. Piotra leży trup dziecka. W toku przeprowadzonych przez policję dochodzeń okazało się, że są to zwłoki dziecka, liczącego około 2—3 tygodni, płci męskiej. Dziecko to zostało uduszone, na co wskazuje zaciśnięta dokoła szyji chustka, a następnie rzucone do kanału. Lekarz dzielnicowy dr. Jaszczurowski polecił odstawić zwłoki do Instytutu Medycyny Sądowej.

**BIELIZNA GINIE ZE STRYCHÓW.** Józef Margulies, zamieszkały przy ul. Zielonej 54 zawiadomił policję, że ze strychu tej realności skradziono mu bieliznę, wartości 500 zł. — **Podobną kradzież** zgłosiła Zofja Skarbkowa, zamieszkała przy ul. Ponińskiego 11, której skradziono ze strychu bieliznę wartości 800 zł.

**OSZUSTWO.** Policja aresztowała wczoraj niejakiego Dawida Szlome Kamieńca pod zarzutem oszustwa w wysokości 250 zł., dokonanego na szkodę kupca Izydora Leinwanda, przez pobranie towarów bławatnych.

**ZAKWESTJONOWANE RZECZY.** W czasie rewizji u blatników tut. Wydział śledczy zakwestjonował kilka ubrań męskich, wierzch od futra, laskę hebanową z srebrną rączką, oraz inne przedmioty. Dalej u znanych złodziei kolejowych zakwestjonowano manufakturę, pochodzącą z kradzieży, popełnionej przez rozbicie wagonu na przestrzeni Kleparów-Podzamcze, o czem w swoim czasie donosiliśmy. Poszkodowani zechcą się zgłosić celem rozpoznania swej własności w Wydziale śledczym, ul. Kazimierzowska 30.

**KRADZIEŻE.** Piotr Bordel i Michał Bartoszewski, robotnicy zajęci i zamieszkali w zakładzie Albertynów zawiadomili policję, iż mieszkańcy tego Zakładu, Stanisław Szołdra i Leopold Galewicz włamali się do magazynu, skąd skradli na ich szkodę garderobę.

# Z komisji budżetowej Rady Przybocznej.

Na Komisji budżetowo-finansowej odbytej pod przewodnictwem r. Litwinowicza w obecności Kom. Rządu dr. Nadolskiego, zast. r. Frankowskiego i gener. referenta budżet. dr. Brzeskiego omawiano aktualną sprawę opłat za wodę według wodomierzy i zmianę statutu opłat kanałowych. Referował p. Höflinger. Po ożywionej dyskusji uchwalono na wniosek p. Maksymowicza uzupełniony przez pp. dr. Schmoraka i Kupczyńskiego wybrać subkomisję w składzie pp. sen. Decykiewicza, dr. Schmoraka, dr. Brzeskiego, Maksymowicza, dr. Wassera i Höflingera, która przy współudziale Zarządu miasta ma rozpatrzyć projekt opracowany przez Magistrat i przedstawić Radzie odpowiednie wnioski do zatwierdzenia. Przyjęto następnie do wiadomości zamknięcia rachunkowe M. K. O. za rok 1928 i w myśl wniosku dr. Schmoraka upoważniono M. K. O. do założenia filji przy ul. Żółkiewskiej. W myśl wniosku ks. prof. dr. Szydelskiego uchwalono kredyt na badania psychotechniczne uczenic i uczniów wyższych klas szkół powszechych. Zgodnie z referatem p. Pannera uchwalono rozpisać konkurs na stypendja dla dzieci niższych funkcjonarjuszy miejskich, a to 5 stypendjów po 150 zł., dla uczniów szkół powszechnych, a 5 po 250 zł. dla uczniów szkół średnich, handlowych i przemysłowych. Sprawę opłat za psy referował p. Buszek. Po obszernej dyskusji uchwalono opłaty za 1 psa w dotychczasowej wysokości 20 zł., za drugiego psa 60 zł., a za trzeciego 100 zł. Co do psów łańcuchowych 1 pies jest wolny od opłaty, opłata za drugiego ma wynosić 10 zł., za trzeciego 20 zł. i t. d. Zgodnie z referatem dr. Brzeskiego uchwalono udzielić Gminie Zamarstynów gwarancję na zaciągnięcie pożyczki M. K. O. w sumie 15.000 zł. W końcu zgodnie z referatem p. Höflingera uchwalono pobór dodatku gminnego do państwowego podatku przemysłowego w dotychczasowej wysokości. Resztę spraw z powodu spóźnionej pory (godz. 11 w nocy) odłożono do następnego posiedzenia.

# NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

**NOWA KSIĄŻKA O INTERWENCJI ITALJI W CZASIE WOJNY ŚWIATOWEJ.** Były pierwszy minister italski, Antoni Salandra, którego podpis widnieje pod deklaracją wojny wydanej Austrji przez króla Wiktora Emanuela III, zapowiedział wydanie interesującego dzieła p. t. „Interwencja", które ukaże się w wielkiej kolekcji historycznej, wydawanej przez A. Mondadori'ego.

---

**STATUA ŚW. JANA W MUZEUM BERLIŃSKIEM NIE JEST DZIEŁEM MICHAŁA ANIOŁA.** Muzeum Berlińskie „Kaiser Friedrichs Muzeum" posiada swej kolekcji rzeźb klasycznych statuę św. Jana Chrzciciela, której autorstwo przypisywał znany historyk sztuki profesor Wilhelm von Bode — Michałowi Aniołowi. Obecnie, krytyk włoski prof. Karol Gamba w dłuższej pracy obala wywody von Bode'go, dowodząc, że wzmiankowana rzeźba została wykonana przez Sylwjusza Cosini, urodzonego w Pizie w roku 1495, autora grobowca Antoniego Strozzi, znajdującego się w kościele Santa Maria Novella we Florencji. Zdaniem prof. Gamba rzeźba berlińska została wykonana w Pizie w 1520 r.

---

**POLAK O KUCHNI ŻYDOWSKIEJ.** W handlu księgarskim (wydawnictwo Albin Michel) ukazała się w Paryżu nowa książka prof. Edwarda Pożerskiego, piszącego pod pseudonimem „Edouard de Pomiane", pt. „Kuchnia żydowska i współczesne ghetta" (Cuisine Juive et ghettos modernes). Prof. Edward Pożerski, oprócz badań naukowych, którym się poświęca w Instytucie Pasteur'a, poświęcił się studjom nad sztuką kulinarną. Ogłosił on już kilka prac w tej dziedzinie, między innemi książkę p. t. „Bien manger pour bien vivre" (Należy dobrze jeść, aby móc dobrze żyć), która nagrodzona została przez Akademję Francuską.

Obecna praca prof. Pożerskiego poświęcona jest prof. Bujwidowi i jego małżonce, u których spędził wakacje zeszłoroczne.

Korzystając ze swego pobytu w Polsce, poznał autor warunki egzystencji narodu żydowskiego, jego obyczaje i tradycje. Rezultatem tych badań i spostrzeżeń okazała się praca o kuchni żydowskiej, która zawiera z górą 150 przepisów najrozmaitszych potraw.

---

**„Biuletyn Urzędniczy".** Organ związku stowarzyszenia urzędników państwowych i samorządowych z wykształceniem akademickiem.

Na bogatą treść ostatniego numeru składają się następujące artykuły: O Kongresie. — O urzędach honorowych i zawodowych. dr. K. Windakiewicz. — Jeszcze o roli prawników w administracji państwowej. dr. St. Okęcki. — Non multa sed multum. S. W. — W sprawie „Zbioru Praw". Roman Hausner. — Problem właściwego typu urzędnika państwowego. Andrzej de Berier Longchamps. — Questiones. — Ustawy uposażeniowe. Esteka. — Przejrzeć listy starszeństwa! A. K. — Ustawodawstwo o ruchu zawodowym w świetle problemów konstytucyjnych. Jerzy Wengierów. — Bez podniety trudno pracować. Delta. — O współpracę bibljotek urzędów państwowych. E. Czajkowski.— Dodatki funkcyjne w sądownictwie. — Przegląd prasy urzędniczej, innych czasopism oraz prasy codziennej. Z. K. — Z życia Stowarzyszeń związkowych. — Książki nadesłane. — Komunikat.

---

# II. Turniej poetycki.

Pragnąc przyczynić się do pobudzenia polskiej twórczości poetyckiej, a zarazem do ożywienia życia kulturalnego w mieście — Kasyno i Koło Literacko - Artystyczne we Lwowie, ogłasza II. Turniej poetycki, który odbędzie się w czwartek, dnia 20 marca br. o godzinie 20-tej w własnej sali przy ul. Akademickiej 13.

Do wzięcia udziału w tym turnieju zaprasza się wszystkich polskich poetów.

Poezje, przeznaczone na konkurs, należy nadsyłać do dnia 1-go marca br. włącznie pod adresem Kasyna i Koła Literacko - Artystycznego we Lwowie. Pismo maszynowe lub ręczne, wyraźnie czytelne, po jednej stronie pisane, zaopatrzone godłem. Można także dołączać zapieczętowane koperty, zaopatrzone godłem, zawierające imię, nazwisko autora — (rki) i adres. Nieodznaczone utwory zostaną zniszczone wraz z nieotworzoną kopertą, lub w razie zastrzeżenia, zwrócone.

Twórców nie krępuje się co do treści, ani co do formy, jedynie uprasza się nie nadsyłać utworów poruszających tematy nieobyczajne. Długość utworu nie może przenosić 100 wierszy, a wrazie nadesłania kilku utworów (najwięcej trzy tegoż samego autora) 150 wierszy łącznie.

Nadsyłający bierze osobistą odpowiedzialność, że utwór nadesłany na konkurs nie był nigdzie publikowany.

Specjalna Komisja Kwalifikacyjna (Jury), w skład której wchodzą uproszeni pp.: dr. Henryk Balk, Kazimierz Brończyk, Józef Jedlicz, dr. Eugenjusz Kucharski, Stanisław Maykowski, Ostap Ortwin, oraz reprezentant Kasyna i Koła Lit.-Art. będzie miała za zadanie wyłączyć utwory nie stosujące się do powyższych zastrzeżeń, oraz wybrać z plonu konkursowego rzeczy pod względem artystycznym nadające się najbardziej do publicznego odczytania na turnieju.

Poezje nadesłane i w ten sposób przez Jury ocenione, będą odczytane na turnieju w dniu 20 marca, **poczem nastąpi głosowanie audytorjum.** Wyznacza się trzy nagrody dla utworów, które skupią największą ilość głosów na sali. Nagroda pierwsza: 300 zł., druga: 200 zł., trzecia: 100 zł. Rozstrzyga zwykła większość głosów.

Utwory nadające się do druku, zamieszczone będą ewentualnie w specjalnem wydawnictwie Kasyna i Koła Lit.-Art.

# Jak pracuje fabryka tytoniu i papierosów.

JAK pracuje fabryka tytoniu i papier

Tyle pieniędzy puszczamy z dymem, że nie od rzeczy będzie, gdy szerszy ogół dowie się, jakie koleje przechodzą wyroby tytoniowe, nim dostaną się do rąk palacza.

W Polsce mamy plantacje tytoni w Małopolsce Wschodniej, na Wołyniu, Lubelszczyźnie i w Poznańskiem. Surowiec zagraniczny sfermentowany, sprowadza się w belach z Bułgarji, Jugosławji, Grecji, Rosji, Włoch i Turcji. Dalej idą surowce amerykańskie Virginja i Kentucky. Krajowych surowców używa się do niżej taryfowanych tytoni, cygar i papierosów.

Oto jak odbywa się wyrób papierosów, cygar i tytoni w monopolowej fabryce w Warszawie, na Ochocie. — Pierwszym etapem fabrykacji jest oddział przyrządzalni ilości tytoniowych. Praca tu dzieli się na pierwszą i drugą operację. Pierwsza polega na otwieraniu bel, rozwiązywaniu z łyka liści tytoniowych i skrapianiu wodą zapomocą rozpylaczy Kertinga, celem nadania liściom elastyczności. Surowiec skropiony w skrzyniach odsyła się do sytni (zwilżarni), gdzie utrzymana jest wilgoć od 95 do 100% zapomocą pary, w temperaturze +25° C. Z sytni transporterem mechanicznym sprowadza się skrzynię do drugiej operacji. Tu praca polega na składaniu i mieszaniu liści tytoniowych różnych gatunków, według procedury, przepisanej przez Dyrekcję Monopolu do poszczególnych gatunków wyrobów.

Mieszanki sporządza się w specjalnych, kaflowych przegrodach o pojemności do 800 kg. Surowiec po maturyzacji, na drugi dzień składany jest do pak z oznaczeniem gatunku. Paki te przechodzą następnie do krajalni. Fabryka posiada krajarki systemu krajowego firmy »Pionier« i wiedeńskie Clayton & Schuttleworth. Jedna taka maszyna kraje 700 do 800 kg surowca dziennie. Surowiec krajany, w miarę krajania, jest wciągany zapomocą powietrza przez specjalne rury do t. zw. separatorów, które oddzielają miał od tytoniu. Jest to urządzenie nowoczesne, jakiego nie znał nasz przemysł prywatny, a które zastosowano dotychczas w bardzo niewielu fabrykach w Europie. Po przeschnięciu, tytoń jest już gotowy do fabrykacji papierosów.

Na oddziale fabrykacji gilz, znajduje się 50 maszyn gilzowych, wyrobu krajowego, każda z nich produkuje 70 do 75.000 gilz dziennie. W oddziale tym są też specjalne maszyny, napychaczki, systemu Muellera, które nabijają tytoń do gilz; jedna maszyna napycha 85.000 papierosów dziennie. Obok mieszczą się maszyny, które służą do fabrykacji papierosów bezustnikowych.

Papierosy gotowe idą do suszarni, gdzie po jednodniowem przynajmniej przeschnięciu, są pakowane w pudełka, następnie w skrzynie i odsyłane do magazynów wyrobów gotowych. Papierosy pakuje się ręcznie i częściowo maszynami. Ostatnio sprowadzono maszyny najnowszego typu z Wiednia, które robią pudełka, jednocześnie pakują papierosy i zaklejają. Maszyna taka pakuje do 400.000 papierosów dziennie. Pakowaczka krajowa (firmy Paschalski »Elektra«) jest w stanie zapakować 650.000 sztuk dziennie, bez robienia pudełek i zaklejania. Prócz tego, są maszyny sygneciarki, które zaklejają pudełka sygnetami (godło państwowe), wybijają stempel kontrolny z numerem fabryki, datą i numerem stołu, by w razie reklamacji wiadomo było, która fabryka i jaki stół (robotnik) robił papierosy. W fabryce jest pakowalnia tytoniu w której tytoń jest ważony, pakowany w odpowiednie paczki i przygotowany do sprzedaży.

R.

# Zjazd gwiaździsty do Monte Carlo.

Dnia 26 stycznia r. b. z najrozmaitszych stron Europy wyruszy 142 zawodników w kierunku Jasnego Brzegu, aby, pokonawszy w trzech dniach przestrzeń około 3.000 km, dać dowód, że automobil, to nietylko sport i przyjemność, ale i niezawodny środek lokomocji.

Trudności zjazdu polegają na pokonaniu dużej przestrzeni w oznaczonym ściśle czasie. Drogi te zaśnieżone, zlodowaciałe, przedstawiają często niepokonane trudności. Wrogą i częstą w tym czasie mgła, ciemność, towarzysząca na dużej części drogi, stwarzają warunki, jakim tylko pierwszorzędna i wytrzymała konstrukcja wraz z odpowiednim kierowcą sprostać może.

Zjazd ma za sobą tradycję ośmioletnią. Do konkursu stają prawie wszystkie marki europejskie i pewna ilość amerykańskich. Większość zwycięstw przypada Europie, która produkcję swoją umie lepiej przystosować do ciężkich nieraz w codziennem użyciu automobilu warunków drogowych.

Na szczęśliwych zwycięzców czekają nagrody w wysokości 100.000 fr. Nagrody te, w połączeniu z rozgłosem, jakiego zażywa zwycięzca, kuszą też skutecznie najlepszych kierowców europejskich.

# W salach czarnego uniwersytetu.

**Niedaleko od śródmieścia wielkiego miasta amerykańskiego Waszyngtonu widnieje na obszernem płaskowzgórzu wielka grupa budynków, wzniesionych z brunatnego kamienia. Jest to t. zw. „Howard - University" czyli uniwersytet murzyński.**

Uniwersytet ten utrzymywany jest w całości, zarówno finansowo jak moralnie, tylko przez ludność murzyńską Ameryki, a jego profesorowie, lektorzy, służba, urzędnicy, oraz ogół studentów i studentek — to sami murzyni. Mury uniwersytetu Howarda nie oglądały nigdy białego profesora, ani studenta: jedyni biali — to odwiedzający.

W pośrodku wielkiego zadrzewionego dziedzińca wznosi się ogromny główny budynek uniwersytecki, a dookoła niego inne budynki, jak bibljoteka, domy dla studentów, hale gimnastyczne, place sportowe, lektorja i t. d. Życie płynie tutaj spokojnie, gdyż młodzież murzyńska jest z natury skupiona i więcej pasywna, ale jej siła leży właśnie w łagodności i usposobieniu flegmatycznem. Zato posiada ona ogromną wytrwałość w pracy i niema trudności, którychby nie pokonała zwycięsko.

Trzeba zaś wiedzieć, że młodzież z „Howard University", to nie dzieci miljonerów, ani ludzi dobrze sytuowanych, ale młodzież niezamożna, przeważnie ciężko pracująca przez część dnia, aby móc resztę tego dnia poświęcić kształceniu się i zdobywaniu wiedzy. Akademicy tego uniwersytetu są w dzień lub w nocy kelnerami, służbą hotelową, robotnikami, albo małymi urzędnikami, a czarne studentki sprawują często funkcje bon i nianiek u zagranicznych dyplomatów.

Młodzież ta jednak uczy się łakomie i z wytrwałością, niespotykaną u białych. Jakaż to przyjemność słyszeć studenta murzyna, rozprawiającego rozumnie o najnowszej literaturze niemieckiej lub francuskiej, albo poświęcającego się zagadnieniom pedagogicznym w murzyńskiem „Towarzystwie im. Pestalozziego i Froebla", istniejącem przy „Kolegjum pedagogicznem" tego uniwersytetu.

Szczególny jednak talent okazują słuchacze „Howard University" do sztuk plastycznych. Jest wśród nich wielu doskonałych malarzy, rysowników i rzeźbiarzy, niektórzy prawdziwi artyści. Istnieje tu także osobne konserwatorjum muzyczne, mające wielką liczbę studentów.

Mieszkania studenckie, mieszczące się w osobnym domu, do którego idzie się przez długą aleję drzew, są urządzone skromnie, ale bardzo czyściutko. Wszędzie łóżko, lśniące od białej pościeli, stół, dwa krzesła, półka na książki i szafa na ubrania. Podobnie przedstawiają się też pokoiki studentek - murzynek, umieszczone w t. zw. „Dormitory for young women". Trzy razy dziennie zgromadzają się studenci i studentki w wielkiej hali na wspólne posiłki. Całe ich setki siedzą przy stołach milcząco i cicho. Tylko w godzinach, przeznaczonych dla sportu, n. p. dla gry w golfa na łąkach uniwersyteckiego parku, — ożywiają się nieco oblicza rzeszy studenckiej, a z twarzy i ruchów tryska naiwna i prawie dziecinna radość.

Howard University, ta wszechnica nawskroś murzyńska, połączona z całym szeregiem innych zakładów kształcących, zdołała osiągnąć dość wysoki stopień w sferze nauki i pedagogji. Uczniowie otrzymują tu wiedzę niemniejszą i niegorszą, niż w innych uniwersytetach amerykańskich. Mimo to, uniwersytet ten jest milcząco bojkotowany przez całe społeczeństwo amerykańskie, jak wogóle bojkotowany jest murzyn w Ameryce. Studjum młodzieży i dola uniwersytetu natrafia na niejedną przeszkodę. Niemal jedynym przywilejem studentów Howard University jest to, że wolno im uczęszczać do słynnej „Bibljoteki Waszyngtońskiej".

Sytuacja taka nie zraża jednak ani czarnych profesorów i nauczycieli, ani czarnej młodzieży studjującej. Kiedy wieczorem, po godzinach wykładu, młodzież ta bawi się serdecznie u stóp posągu Lincolna, pierwszego oswobodziciela rasy murzyńskiej, wówczas w rozradowanych obliczach błyska jakby nadzieja, że przecież kiedyś czasy się zmienią, a wykształcony i kulturalny murzyn zdobędzie te prawa, które przeznaczone są dla wszystkich, bez względu na religję, język, rasę i barwę skóry.

(—w—)

# Ogłoszenia urzędowe.

## FIRMY.

Firm. 761/29. Do rejestru wpisano 14 grudnia 1929. Siedziba: Skałat. Brzmienie firmy: Towarzystwo zaliczkowe i kredytowe w Skałacie spółdzielnia z ogr. poręką. Na zgromadzeniu 31 października 1929 uchwalono zmianę § 16 statutu w ten sposób, że dyrekcja składa się obecnie tylko z 2 członków. 639

Sąd okręgowy.
Tarnopol, dnia 11 grudnia 1929.

Firm. 512/29. Wykreślenie firmy. Wykreślono 20 sierpnia 1929 firmę Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu w Skałacie stow. zarej z ograniczoną poręką w likwidacji. Skutkiem ukończenia likwidacji. 640

Sąd okręgowy.
Tarnopol, dnia 16 sierpnia 1929.

Firm. 437/29. Wpis likwidacji. Do rejestru wpisano dnia 12 lipa 1929. Siedziba Zbaraż. Brzmienie firmy: „Gniezna" przedsiębiorstwo handlowo-przemysłowe dla wyrobu przetworów alkoholowych spółka z ogr. odpow. w Zbarażu. Firma ta skutkiem upływu czasu trwania dnia 22 marca 1927 rozwiązaną została a likwidatorami są Józef Schächter, Józef Balin i Fiebus Engel w Zbarażu. Wierzycieli wzywa się, by ze swemi roszczeniami u tychże zawiadowców się zgłosili. 641

Sąd okręgowy.
Tarnopol, dnia 10 lipca 1929.

Firm. 198/29. Rg. A. 386. Wpis firmy spółkowej. Do rejestru Oddziału A. wpisano dnia 8 kwietnia 1929. Siedziba firmy: Tarnopol. Brzmienie firmy: Jonas Tinkel i Spółka, eksport jaj w Tarnopolu. Przedmiot przedsiębiorstwa: handel jaj i wysyłka zagranicę. Forma spółki: jawna od 15 marca 1929. Spólnicy osobiście odpowiedzialni, Jonas Tinkel w Tarnopolu ul. Ostrogskiego 90 i Mojżesz Preminger w Tarnopolu ul. Lwowska 7. Do rejestru spółki uprawnieni są obaj spólnicy łącznie. Podpis firmy: Pod firmą spółki wypisaną lub pieczęcią wyciśniętą obaj spólnicy podpisy swe umieszczą. 642

Sąd okręgowy jako handlowy, Wydział II.
Tarnopol, dnia 4 kwietnia 1929.

## LICYTACJE.

E. 396/29/9. Edykt licytacyjny. Dnia 27 lutego 1930 o godzinie 9 rano w podpisanym Sądzie biuro Nr. 8 odbędzie się licytacja realności lwh. 253 gminy Rudno z domem murowanym o 8 pokojach, 2 kuchniach, 2 sionkach, stodołą, ogrodem i przynależnościami obszaru 13 arów 02 m kw. i 1/5 części realności lwh. 77 gminy Rudno z 11 parcel z domem, stodołą, ogrodem i przynależnościami obszaru 753 sążni kw. Cena szacunkowa realności lwh. 253 wynosi 16.831 zł., najniższa oferta 11.220'68 zł., zaś 1/5 części realności lwh. 77 — 1900'87 zł., najniższa oferta 1267'26 zł. Warunki licytacyjne i dokumenta może każdy przejrzeć podczas godzin urzędowych w podpisanym Sądzie biuro Nr. 4. Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja może być niedopuszczalną należy zgłosić do Sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenie tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłoby być już ze skutkiem podnoszone. 668

Sąd grodzki, Oddział II.
Krzeszowice, 13 stycznia 1930.

E. 3166/29. Edykt licytacyjny. Dnia 3 marca 1930 o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się w podpisanym Sądzie w biurze Nr. 17 przymusowa sprzedaż realności lwh. 678 ks. gr. gm. kat. Trzebionka. Cena szacunkowa wynosi 6500 zł. Najniższa oferta 3250 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 667

Sąd grodzki, Oddział IV.
Chrzanów, dnia 20 stycznia 1930.

E. 4024/29/6. Edykt licytacyjny. Dnia 21 lutego 1930 o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się w tut. Sądzie grodzkim w Kołomyi w biurze Nr. 70 licytacja 1/10 części realności obj. whl. 312 ks. gr. dla I dz. m. Kołomyi stanowiącej rolę obszaru 555 sążni kwadratowych wraz z domem mieszkalnym, wartości 278 zł. 50 gr. Najniższa oferta 186 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki, Oddział I.
Kołomyja, 25 listopada 1929. 675

## UPADŁOŚCI.

Sa 12/29. Postępowanie ugodowe otwarte ts. uchwałą na wniosek Wojciecha Szkoły w Rzeszowie zastanawia się (cofnięcie wniosku).

Sąd okręgowy.
Rzeszów, 27 kwietnia 1929. 636

Sa 33/28. Postępowanie ugodowe Natana Lwowa w Rzeszowie ukończone. Ugoda sądowie zatwierdzona. 637

Sąd okręgowy.
Rzeszów, 15 czerwca 1929.

Sa 40/28. Postępowanie ugodowe otwarte ts. uchwałą Sa 40/28 na wniosek Zygmunta (Seliga) Grauera w Rzeszowie zastanawia się cofnięcie wniosku. 638

Sąd okręgowy.
Rzeszów, 23 marca 1929.

Sa 74/29/15. Zatwierdzenie ugody. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji ugodowej w dniu 8 listopada 1929 między dłużniczką Sarą Wachspress kupcową w Dąbrowej a jej wierzycielami. 646

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Tarnów, 28 grudnia 1929.

Sa 47/29/13. Zakończenie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe Józefa Cheima Steinera kupca w Tarnowie ulica Kapitulna jest zakończone. Ugoda sądownie zatwierdzona. 644

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Tarnów, 9 listopada 1929.

Sa 44/29/12. Zatwierdzenie ugody. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji ugodowej dnia 28 sierpnia 1929 między dłużnikiem Józefem Zuckerbrotem kupcem w Tarnowie plac pod Dębem a jego wierzycielami. 643

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Tarnów, 19 października 1929.

Sa 109/29/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Arona Engelhardta kupca w Tarnowie ulica Wekslarska. Komisarz ugodowy dr. Tadeusz Smolecki sędzia okręgowy w Tarnowie. Zarządca ugodowy Efroim Spitzer urzędnik prywatny w Tarnowie Krakowska 63. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym sądzie biuro Nr. 14 dnia 31 stycznia 1930 o godzinie 10 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 29 stycznia 1930. 647

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Tarnów, 28 grudnia 1929.

Sa 21/29/1. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Hermana Wolfingera kupca w Obertynie. Komisarz ugodowy: S. O. Tymkiewicz, — zarządca ugodowy: dr. Eljasz Kybiuk, adwokat w Obertynie. Audjencja do zawarcia ugody w tut. Sądzie 10 marca 1930. Czasokres zgłoszeń 1 marca 1930. 604

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Kołomyja, dnia 18 stycznia 1930.

Sa 108/29/36. Zastanowienie postępowania ugodowego. Dłużnik: Ignacy Lindhardt, kuśnierz w Borysławiu. Otwarte tus. uchwałą z dnia 9 września 1929 liczba Sa 108/29/2 na wniosek dłużnika postępowanie ugodowe do jego majątku zastanawia się po myśli art. 56/I o. u. 657

Sąd okręgowy, Wydział I.
Sambor, dnia 9 marca 1929.

Sa 107/29/17. Zastanowienie postępowania ugodowego. Dłużnicy: Henryk i Katarzyna Panicz, właściciele realności w Drohobyczu. Otwarte na wniosek dłużników postępowanie ugodowe do majątku tychże zastanawia się po myśli § 56/I o. u. 658

Sąd okręgowy, Wydział V.
Sambor, dnia 9 grudnia 1929.

Sa 55/29. Zakończenie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe Leiba Rimlera kupca w Tarnowie plac pod Dębem jest zakończone. Ugoda sądownie zatwierdzona. 645

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Tarnów, 2 listopada 1929.

Sa 78/29/8. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Stanisława Łucia na Wolance zastanowiono (cofnięcie wniosku). 659

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 20 września 1929.

Sa 1/30/3. Dozwolenie otwarcia postępowania ugodowego. Na wniosek dłużników Jechila Silberga i Salamona Laszczowera, kupców w Samborze, Rynek l. 14 otwiera się po myśli § 1. o. k. postępowanie ugodowe do ich majątku. Komisarzem ugodowym ustanawia się Aleksandra Kuczerę, sędziego okręgowego w Samborze, zarządcą ugodowym zaś Abrahama Klinghoffera, kupca w Samborze. — Wzywa się wierzycieli, aby wierzytelności swoje zgłosili do dnia 11 lutego 1930 r. w tutejszym Sądzie. Audjencję ugodową wyznacza się na dzień 13 lutego 1930 godz. 9 sala Nr. 131 tut. Sądu. 660

Sąd okręgowy, Wydział I.
Sambor, dnia 11 stycznia 1930.

Sa I 4/30. Edykt. Wskutek wniosku dłużnika Lipmana Borgera, kupca w Zombrzycach otwiera się w myśl § 1. o ug. postępowanie ugodowe. Komisarzem ugodowym ustanawia się p. S. O. Beranka w Wadowicach a zarządcą ugodowym adwokata Dra Fischgrunda w Wadowicach. Wzywa się wierzycieli, aby swoje wierzytelności zgłosili do dnia 15/II 1930 w Sądzie okręgowym w Wadowicach. Audjencję ugodową wyznacza się w Sądzie okręgowym w Wadowicach biuro Nr. 58 na dzień 18/II 1930 o godzinie 9 przedpołudniem.

Sąd okręgowy, Wydział I.
Wadowice, dnia 14 stycznia 1930. 661

## UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 321/29. Michał Markowski, syn Jana z Jezierzan, żołnierz byłej armji austrjackiej, zginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Stojowskiego, adwokata w Czortkowie do dnia 20 lipca 1930. 325

Sąd okręgowy.
Czortków, dnia 26 grudnia 1929.

T. 370/29. Roman Bolibruch, syn Eustachego z Uwisły, żołnierz byłej armji austr., zginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Brenholza, adwokata w Czortkowie do dnia 20 lipca 1930. 326

Sąd okręgowy.
Czortków, dnia 26 grudnia 1929.

T. 375/29. Mikołaj Kisil, syn Antoniego z Uwisły, żołnierz byłej armji austrjackiej, zginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Margulesa, adwokata w Czortkowie do dnia 20 lipca 1930. 327

Sąd okręgowy.
Czortków, dnia 26 grudnia 1929.

T. 380/29. Józef Reszytarski, syn Grzegorza z Bilcza złotego, żołnierz byłej armji austrjackiej, zginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Jurczyńskiego, adwokata w Czortkowie do dnia 20 lipca 1930.

Sąd okręgowy.
Czortków, dnia 26 grudnia 1929. 328

T. 409/29. Edykt. Michał Tymiaków syn Piotra i Oleny urodzony 1 listopada 1874 w Tudiowie jako oficer armji ukraińskiej zmarł rzekomo roku 1919 w Barze na Ukrainie i od tego czasu niema o nim wiadomości. Celem ustalenia dowodu jego śmierci oraz uznania zawartego przezeń z Teodozją Curkowską w Wiedniu 26 listopada 1926 r. małżeństwa za rozwiązane, ogłasza się, aby do trzech miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi lub adw. dr. Immerdauerowi w Brzeżanach, wiadomości o zaginionym. 559

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 12 grudnia 1929.

T. 164/29/6. Marcin Sobczak ur. 13 listopada 1888 w Eleonorówce pow. Skał t powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego na wojnie zaginął. Na prośbę Józefa Kołomyjca wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Jakimczuka w Tarnopolu o zaginionym. 569

Sąd okręgowy, Wydział V.
Tarnopol, dnia 2 listopada 1929.

T. 199/29/3. Józef Sobczuk urodzony 2 kwietnia 1897 r. w Kołodziejówce powiat Skałat wstąpił w 1919 roku jako ochotnik do wojska polskiego i w walkach koło Płoskirowa zaginął. Na prośbę żony jego Petroneli wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adw. dra Rosena w Tarnopolu o zaginionym. 570

Sąd okręgowy, Wydział V.
Tarnopol, dnia 12 listopada 1929.

T. 279/29/3. Stanisław Augustyniak syn Franciszka i Marji Zatońskiej urodzony dnia 16 lutego 1889 roku powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego zaginął na wojnie. Na prośbę Marji Augustyniak wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adw. dra Rosena w Tarnopolu o zaginionym. 572

Sąd okręgowy, Wydział V.
Tarnopol, dnia 10 grudnia 1929.

T. 258/29/3. Rudolf Głowacki syn Franciszka i Heleny Dworkowskiej urodzony w Skałacie dnia 7 kwietnia 1900 roku w czasie wojny światowej jako uczestnik zaginął. Na prośbę Franciszka Głowackiego wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego i wzywa się ażeby do jednego roku zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra I. Kałyna w Tarnopolu o zaginionym. 573

Sąd okręgowy, Wydział V.
Tarnopol, dnia 14 grudnia 1929.

T. 261/29/3. Eljasz Hawryszczak urodzony dnia 7 lipca 1887 w Kobyli powiat Zbaraż powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego w 1914 roku zaginął. Na prośbę Grzegorza Hawryszczaka wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Menkesa w Tarnopolu o zaginionym. 574

Sąd okręgowy, Wydział V.
Tarnopol, dnia [illegible] grudnia 1929.

T. 262/29/3. Eljasz Bacuła syn Michała i Zofji Fiałka urodzony w Kupczyńcach dnia 28 lipca 1872 roku, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do woj ka austrjackiego zaginął na wojnie. Na prośbę Zofji Sydor wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Kałyna w Tarnopolu o zaginionym. 575

Sąd okręgowy, Wydział V.
Tarnopol, dnia 12 grudnia 1929.

T.. 287/29/3. Grzegorz Onyśków syn Jana i Anny Dorosz urodzony w Baworowie dnia 25 października 1899 roku powołany do wojska ukraińskiego w 1918 zaginął na froncie bolszewickim. Na prośbę Michała Onyśko syna Iwana wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do jednego roku zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Iwana Kałyna w Tarnopolu o zaginionym. 576

Sąd okręgowy, Wydział V.
Tarnopol, dnia 17 grudnia 1929.

T. 171/29. Nykoła Kłymiuk syn Wasyla urodzony 28 kwietnia 1888 w Berezowie Średnim powiat Kosów w sierpniu 1914 roku odszedł do wojska austrjackiego i w Horodence umarł. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o udzielenie o nim wiadomości tut. Sądowi. 606

Sąd okręgowy.
Kołomyja, dnia 16 września 1929.

T. IV. 111/29/4. Bolesław Ziomek urodzony 22 października 1893 w Joninach powiat Tarnów syn Macieja i Marji Zielińskiej jako żołnierz byłego austrjackiego 57 pułku piechoty oraz uczestnik wojny światowej na froncie rosyjskim w roku 1915 bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tutejszemu sądowi lub jego kuratorowi drowi Wilhelmowi Hochbergowi adwokatowi w Tarnowie wiadomości o zaginionym, zaś poszukiwanego Bolesława Ziomka wzywa się aby tutejszy Sąd uwiadomił o swem życiu do 6 miesięcy od daty ogłoszenia tego edyktu sądowego. Dopiero po upływie tego terminu edyktalnego i na ponowny wniosek wyda się ostateczne orzeczenie sądowe uznające go za zmarłego. 648

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Tarnów, 3 grudnia 1929.

T. 169/29. Junko Koficzuk syn Dmytra i Ewdokji urodzony 3 czerwca 1875 w Jaworowie powiat Kosów powołany w roku 1915 do wojska austrjackiego zaginął bez wieści. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o udzielenie o nim wiadomości tut. Sądowi. 605

Sąd okręgowy.
Kołomyja, dnia 4 września 1929.

T. 172/29. Iwan Mazur syn Łukasza urodzony roku 1883 w Podwerbcach powiat Horodenka powołany roku 1914 do wojska austrjackiego raniony na froncie rosyjskim 1915 roku zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o udzielenie o nim wiadomości tut. Sądowi. 607

Sąd okręgowy.
Kołomyja, dnia 2 września 1929.

T. 176/29. Fedor Kurylak syn Hnata i Pelagji urodzony 12 lutego 1895 w Chomczynie powiat Kosów powołany 1915 roku do wojska austrjackiego w niewoli włoskiej zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o udzielenie o nim wiadomości tut. Sądowi. 608

Sąd okręgowy.
Kołomyja, dnia 27 września 1929.

T. 178/29. Jan Knihinicki syn Wasyla i Marji urodzony 24 marca 1875 w Targowicy polnej powiat Horodenka powołany 1914 roku do armji austrjackiej zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o udzielenie o nim wiadomości tut. Sądowi 609

Sąd okręgowy.
Kołomyja, dnia 2 września 1929.

T. 189/29. Jacko Jaremyn syn Iwana i Paraski urodzony 24 października 1869 w Wierzbowcach powiat Horodenka został powołany w połowie roku 1915 do wojska austrjiackiego, poczem wszelki ślad o nim zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o udzielenie o nim wiadomości tut. Sądowi.

Sąd okręgowy.
Kołomyja, dnia 14 września 1929. 610

T. 192/29. [illegible] Wasyla i Marty urodzony 23 sierpnia 1896 w Stecowej powiat Śniatyn po rozpadnięciu się Austrji odszedł do wojska ukraińskiego skąd nie dał o sobie niczego znać. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o udzielenie o nim wiadomości tut. Sądowi. 611

Sąd okręgowy.
Kołomyja, dnia 7 października 1929.

T. 193/29. Michał Kowalczuk s. Iwana i Heleny urodzony 8 września 1895 w Jabłonowie powołany 1918 roku do armji ukraińskiej ostatni raz był widziany na wiosnę 1919 roku pod Ottynją jako chory na furze. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o udzielenie o nim wiadomości tut. Sądowi. 612

Sąd okręgowy.
Kołomyja, dnia 3 września 1929.

T. 196/29. Stefan Nowakowski s. Iwana i Katarzyny urodzony 28 lipca 1883 w Isakowie powiat Horodenka wcielony roku 1914 do wojska austrjackiego poczem ślad po nim zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o udzielenie o nim wiadomości tut. Sądowi. 613

Sąd okręgowy.
Kołomyja, dnia 19 września 1929.

T. 197/29. Antoni Głowacki s. Fedora i Ewdokji urodzony 8 lutego 1878 w Isakowie powiat Horodenka roku 1915 powołany do wojska austrjackiego dotychczas nie powrócił i zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o udzielenie o nim wiadomości tut. Sądowi. 614

Sąd okręgowy.
Kołomyja, dnia 19 września 1929.

T. 218/29/5. Wasyl Hucman syn Hawryły i Ewdokji urodzony 10 lutego roku 1875 w Monastyrzu ad Łuka powiat Horodenka z ogólną mobilizacją do 58 p. p. odszedł na front. Ostatnio na froncie włoskim w czasie ataku wojsk włoskich 1916 roku pod Gorycją miał zostać zabitym. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o udzielenie o nim wiadomości tut. Sądowi. 615

Sąd okręgowy.
Kołomyja, dnia 20 listopada 1929.

T. 219/29. Matij Lewicki s. Fedora i Anny urodzony 12 sierpnia 1890 w Horodence powołany 1914 roku do wojska austrjackiego poczem przepadł bez wieści. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o udzielenie o nim wiadomości tut. Sądowi. 616

Sąd okręgowy.
Kołomyja, dnia 28 września 1929.

T. 229/29. Iwan Jeredzyk s. Stefana urodzony 16 kwietnia roku 1874 w Słobudce powiat Kosów powołany został 1914 roku do wojska austrjackiego odszedł na front rosyjski i od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości tut. Sądowi.

Sąd okręgowy.
Kołomyja, dnia 10 października 1929. 617

T. 27/29. Marja Sysak żona Tymka urodzona 18 listopada 1887 roku w Korszowie w roku 1918 opuściła Korszów udała się w niewiadomym kierunku i od tej chwili wszelki ślad po niej zaginął. Celem uznania ją za zmarłą, wzywa się o udzielenie o niej wiadomości tut. Sądowi. 619

Sąd okręgowy.
Kołomyja, dnia 30 sierpnia 1929.

# SPRAWY GOSPODARCZE.

**Największy konsument jaj.** Anglja uchodzi za największego konsumenta jaj w Europie. Niezależnie od krajowej produkcji jaj, Anglja rok rocznie importuje olbrzymie ilości jaj, za które płaci setki miljonów złotych. Statystyka wykazuje, iż w ostatnich trzech latach w czasie od stycznia do listopada dowóz jaj do Anglji wynosił: w 1929 r. 2,718.981.120 sztuk jaj, w 1928 r. 2,933.909.520 sztuk jaj, w 1927 r. 2,705.368.560 sztuk jaj. Wartość ogólnego dowozu jaj wynosiła: w 1929 r. 682.152.086 złotych, w 1928 r. 688.279.285 złotych, w 1927 r. 616.631.562 zł. Udział Polski w dowozie jaj do Anglji przedstawiał się w tym czasie jak następuje: w 1929 r. 339.846.640 sztuk, za złotych 49.030.154, w 1928 r. 297.950.880 sztuk, za zł. 51.974.745, w 1927 r.266.315.400 sztuk za zł. 64.818.286. Warto zaznaczyć, iż w dowozie jaj do Anglji Polska zajmowała w 1927 roku 3 miejsce, w 1928 r. i w 1929 r. 5 miejsce. Anglja stanowi doskonały rynek zbytu dla jaj z Polski należy jednak wywozić jaja świeże dobrze segregowane i starannie pakowane. Do tego celu zmierza prawne unormowanie przez rząd wywozu jaj z Polski wprowadzone w 1929 roku.

# Giełdy.

### GIEŁDA LWOWSKA.

**Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 1-szej.**

*

Lwów, dnia 22 stycznia 1930.

Na Giełdzie akcyjnej tendencja niejednolita, przy dość ożywionem usposobieniu. Dolarówka potaniała na zł. 71 względnie 70, natomiast akcje Banku Polskiego podrożały na 183.50. Pozatem notowano: Gazolina 26, Chodorów 151—152, 8 prc. listy zastawne dolarowe Akc. Banku Hipotecznego 90—91 prc.

*

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.8775.

W transakcjach międzybankowych płacono za Nowy Jork 8.89'70—8.89'90, Londyn 43.37'50—43.40, Zurych 172.70—172.31, Praga 26.36—26.39, Wiedeń 125.35—125.45, Berlin 213—213.10, Gdańsk 172.20—173.40, Paryż 35—35.05.

### GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 22 stycznia 1930

Sytuacja naogół bez zmiany.

Tendencja utrzymana, usposobienie słabe.

### NOTOWANIA LWOWSKIEJ GIEŁDY ZBOŻOWEJ.

| za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.) | złotych od | do |
|---|---|---|
| pszenica dworska ex 1929 | 33·75 | 34·75 |
| pszenica zbiorowa ex 1929 | 31·50 | 32·50 |
| żyto jednol. ex 1929 | 19·25 | 19·75 |
| żyto zbiorowe ex 1929 | 17·50 | 18·00 |
| jęczmień browarowy | —·— | —·— |
| jęczmień przemiałowy | 16·— | 16·75 |
| jęczmień pastewny | —·— | —·— |
| owies małop. ex 1929 | 15·25 | 16·00 |
| kukurudza | 23·50 | 24·50 |
| ziemniaki przemysł. | 3·— | 3·50 |
| fasola biała | 60 — | 75·— |
| fasola kolorowa | 35 — | 45·— |
| fasola krasa | 45·— | 50·— |
| groch ½ Victoria | 30·50 | 35·50 |
| groch polny | 23·50 | 24·50 |
| bobik | 24·— | 25·— |
| wyka czarna | 25·75 | 26·75 |
| wyka szara | 24·— | 25·— |
| siano słodkie pras. | 8·50 | 9·50 |
| słoma prasowana | 5·— | 6·— |
| hreczka | 22·50 | 23·50 |
| len | 65·— | 67·— |
| łubin niebieski | 20·— | 21·— |
| rzepak ozimy ex 1929 | —·— | —·— |
| otręby żytnie | 11·— | 11·50 |
| otręby pszenne | 13·— | 13·50 |
| kasza hreczana 50% poł. | 46·— | 48·— |
| kasza jaglana | —·— | —·— |
| kasza jęczmienna | 35·— | 36·— |
| pęcak | 33·— | 34·— |
| proso kraj. | 26·75 | 27·75 |
| makuchy lniane | 40·— | 41·— |
| mak niebieski | 140·— | 150·— |
| mak siwy | 110·— | 120·— |
| koniczyna czerw. natur. | 120·— | 130·— |

| za 100 kg. loco wagon Lwów | złotych od | do |
|---|---|---|
| pszenica dworska ex 1929 | 36·25 | 37·25 |
| pszenica zbiorowa | 34·00 | 35·00 |
| żyto jednol. ex 1929 | 21·75 | 22·25 |
| żyto zbiorowe | 20·00 | 20·50 |
| jęczmień przemiał. | 18·25 | 19· |
| owies mał. ex 1929 | 17·75 | 18·50 |
| mąka pszenna 65% | 61·00 | 62·00 |
| mąka żytnia typ urzędowy | 37·— | 38·— |
| otręby żytnie | 11·50 | 14·— |
| otręby pszenne | 13·50 | 12·00 |

### GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 22 stycznia 1930

| | | | |
|---|---|---|---|
| Dolary St. Zjedn. | 8·87·00 | 8·90 00 | 8·86 00 |
| Franki francuskie | 34·88·50 | 34·97 | 35·80 |
| Belgja | 124·15·00 | 124·46·00 | 123·84·00 |
| Holandja | 358·43·00 | 359·33 | 357·53 |
| Kopenhaga | 238 38·00 | 238·98·00 | 237·78·00 |
| Londyn | 43·38·50 | 43·49·00 | 43·28 00 |
| Nowy Jork | 8·98·08 | 8·91·08 | 8·87·08 |
| Paryż | 35·02·00 | 35·11·00 | 34·93 00 |
| Praga | 26·37 25 | 26·44·00 | 26·30 50 |
| Szwajcarja | 172·30 00 | 172 73 00 | 171·87 00 |
| Sztokholm | 239·30·00 | 239·90·00 | 238·70 00 |
| Wiedeń | 125·39·00 | 125 70 00 | 125 08 00 |
| Wlochy | 46·68·00 | 46·80·00 | 46·56 00 |

5% pożyczka konwersyjna 50·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 50·50
pożyczka kolejowa 102·50
pożyczka dolarowa 80·50
dolarówka 72·00 69·00 70·00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

### GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 22 stycznia 1930

| | | | |
|---|---|---|---|
| Bank Dysk. | 125·00 | Modrzejów | 16·00 |
| Bank Handl. | 117·00 | Ostrowiec B. | 66 00 |
| Zw. Sp. Zar. | 78·50 | Starachowice | 20 50 |
| Bank Polski | 186 00 | Syndyk. roln. | 10·00 |
| Dąbrowa | 60·00 | Zieleniewski | 60·00 |
| Siła i światło | 90·00 | Zawiercie | 10 50 |
| Spiess | 98·00 | Haberbusch | 104·50 |
| Warsz. cuk. | 26·50 | Borkowski | 06 25 |
| Węgiel | 50·00 | Bank Małop. | 27·00 |
| Cegielski | 49·00 | Siersza d. | 29·50 |
| Lilpop Rau | 27·00 | Rudzki | 28·50 |
| Bank Zachod. | 73 00 | Spirytus | 21·00 |
| Firlej | 34·00 | Wysoka | 235·25 |

### GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 22 stycznia 1930

| | | | |
|---|---|---|---|
| Berlin | 169·47 00 | Czerniowce | 49 00 |
| Budapeszt | 124·09·00 | Austr. kol. p | 25·95 |
| Bukareszt | 4·21·37·5 | Goleszów | 261 00 |
| Kopenhaga | 189·70 | Cement | 95 50 |
| Londyn | 34·53 00 | Browary | 107 00 |
| Medjolan | 37·12·50 | Alpiny | 36 25 |
| N. Jork | 70·09·25 | Berg u. Hüt. | 849·50 |
| Paryż | 27 85·25 | Poldi Hütten | 171 00 |
| Praga | 20 98 25 | Prager Eisen | 434·50 |
| Warszawa | 79·79 00 | Rima | 105 60 |
| Zurych | 137·05·00 | Skoda | 372·50 |
| Renta majowa | 01·08 | Siersza | 14 25 |
| Renta lutowa | 1·05·5 | Silesia | 13 10 |
| Dunaj S. Adria | 92 55 | Zieleniewski | 50 00 |
| Bankverein | 21·25 | Apollo | 107·75 |
| Bodenkredit | 94·00 | Fanto | 4·24 |
| Kreditanstalt | 51 00 | Karpaty | 4 25 |
| Hipoteczny | 70·50 | Galicja | 31 25 |
| Kompas | 12·10 | Nafta | 28·00 |
| Länderbank | 27 25 | Schodnica | 10·00 |
| Unionbank | —·— | Rakszawa | —·— |
| Kolej półn. | 10·23 50 | Bank Małop. | 0·15 |

### URZĄD CELNY WE LWOWIE.

L. 633/1930.

**OGŁOSZENIE LICYTACJI.**

W dniu 6 lutego 1930 i w dnie następne o godzinie 10 rano odbywać się będzie publiczna licytacja w magazynach Kolejowo-celnych we Lwowie na dworcu kolejowym i w magazynach Powszechnych Domów Składowych, ul. Błonie Janowskie — zagranicznych posyłek kolejowych zalegających w tych magazynach, a nieodebranych w przepisanym terminie.

Wzywa się P. T. adresatów, aby przed dniem publicznego przetargu wykupili towar, albowiem w dniu licytacji tracą strony prawo dysponowania posyłkami.

Na wypadek, gdyby przy powyższej licytacji nie osiągnięto ceny wywoławczej, odbędzie się druga licytacja 14-go dnia po zakończeniu pierwszej o godz. 10 rano, t. j. 20 lutego 1930.

Przy tej licytacii zostaną sprzedane także posyłki, na które strona uzyskała pozwolenie na cofnięcie za granicę, a pozwolenia tego w terminie 14-dniowym nie wykorzystała.

Wszelkie zażalenia z powodu licytacji skierowane do Dyrekcji Ceł mogą być wnoszone do Urzędu Celnego w ciągu dni siedmiu po uskutecznieniu licytacji. Po bezskutecznym upływie tego czasokresu licytacja staje się prawomocną. 585-3

Lwów, dnia 21 stycznia 1930.

(—) **Inż. Bieliński.**
Kierownik Urzędu.

### ZGUBIONE DOKUMENTA.

**ZGUBIONO** indeks (Wydział praw) Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie na nazwisko Wilhelm Hessel. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem pod adresem: Schenker, Kraków, Wrzesińska 9. 650

### Magistrat król. woln. m. Drohobycza

L. W. I. 141/30

W Drohobyczu dnia 20 stycznia 1930

## Konkurs.

Magistrat król. woln. miasta Drohobycza rozpisuje konkurs

**na posadę miejskiego lekarza szkolnego**

z uposażeniem grupy VIII szczebla a) urzędników państwowych i 10% dodatkiem komunalnym.

Do podania należy dołączyć:

1. Metrykę urodzenia (nieprzekroczony 40 rok życia).
2. Dowód obywatelstwa polskiego.
3. Dyplom lekarski.
4. Dowody specjalnej kwalifikacji na lekarza szkolnego
5. Życiorys własnoręcznie pisany.

Termin wnoszenia podań do dnia 5 lutego 1930. Posada zostanie nadaną prowizorycznie, na jeden rok, poczem może nastąpić stabilizacja.

Burmitrzs:
Inż. L. REUTT w. r.

**WALNE ZGROMADZENIE** członków „Kaf-Tea", spółdzielni z ogr. odp. w likwidacji odbędzie się 9 lutego 1930 o 11 przedpoł. w lokalu likwidatora Józefa Schorra, Szpitalna 21. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie likwidatora z czynności od 1 lutego 1927 do 9 lutego 1930. 2) Zatwierdzenie bilansu, oraz rozdział strat i zysków. 3) Wykreślenie spółdzielni z rejestru handlowego. 651

**Przedruk wzbroniony!**

RÉNÉ PUJOL. 18)

# S. O. S.

**przełożyła z oryginału Iza Glinka.**

Na stole w glinianej miseczce, Rita zobaczyła szczyptę jakiejś sproszkowanej, szarej substancji. Było jej może ze dwadzieścia maleńkich ziarnek.

— Widzisz to, Ritko? Wiesz, co to jest? Oczywiście nie wiesz. Jest to materjał wybuchowy o olbrzymiej sile, bardzo odporny i nie wybuchający nawet od uderzenia. Aby uzyskać wybuch, trzeba mieć zapłon i lont Bickforda. Ale ty oczywiście nie wiesz, co to jest lont Bickforda? Nic nie szkodzi. Przypatrz się dobrze tym ziarenkom i nic się nie bój, niema żadnego niebezpieczeństwa. Będziesz świadkiem niebywałego eksperymentu.

Odurzona tym potokiem słów, Rita stała nieruchomo przy stole. Usłyszała znów głos ojca z drugiego pokoju.

— Uwaga, Ritko! Czy patrzysz? Nie odwracaj się, zaczynam...

W miseczce błysło silne światło i zgasło. Trwało to zaledwie część sekundy. Na dnie spodka nie zostało śladu proszku.

Kapitan wpadł z powrotem do pokoju i pochylił się nad stołem:

— Zwycięstwo! — ryczał. — Zwycięstwo. Był wybuch! Widziałaś Ritko, widziałaś?

Pociągnął ją dokoła stołu w szalonym tańcu, aż zdyszany i zasapany rzucił się na fotel, mówiąc przerywanym od zmęczenia głosem:

— Od tej chwili, Ritko, zaczyna się nowa era historji ludów...

VIII.

KOSZYKARZE.

— Nie jesz, Chapotard? Masz przecież zwykle doskonały apetyt, a ten pasztet z gęsiny jest wprost cudowny...

— Jestem chory, naczelniku — odpowiedział mrukliwie Chapotard — i jest mi coraz gorzej.

— Cierpisz na żołądek? Ty? Posądzałem cię, że z łatwością trawisz kamienie, a ty chorujesz...

Chapotard wskazał palcem głowę.

— Cierpię tu... Z głową niedobrze. Czy pan wie, że mamy dziś dwudziesty trzeci października?

— Owszem, cóż w tem niezwykłego, że dziś mamy dwudziestego trzeciego października?

— I to pana nie przeraża? Nie odkryliśmy nic?.., nawet żadnego śladu.. Zaczynam nabierać wstrętu do tego wszystkiego. Rozumiem jeszcze duże miasto... Zręczny zbrodniarz ma tysiąc sposobów ukrycia się. Ale tutaj? Kpią już z nas, naczelniku. Givrac i doktór Garbet na pewno używają sobie na nas.

Chapotard wyrażał mniej więcej myśli swego szefa, lecz Thevenin ukrywał jak mógł zniechęcenie. Jeśli nie wrócił dotychczas do Tuluzy, gdzie czekały na niego mniej skomplikowane sprawy, to tylko dlatego, że był pewny, iż złoczyńcy znajdowali się w okolicy.

Fabryka chloru była przedmiotem jego obserwacji, ustawicznej i bezowocnej. Nie odkrył tam nic podejrzanego. Motocyklista, o którym wspominał Vallé, był poprostu syn m piekarza z Saint-Girons, który wymykał się z koszar do narzeczonej.

— A jednak — rzekł z zaciętością Thevenin — oni są tutaj. Na pewno są.

— Nie podzielam pańskiego zdania, naczelniku.

— Ależ tak, mój drogi! Pomyśl no tylko: trzykrotnie piszą ostrzeżenia dla paryskich turystów i odnoszą je sami... Ostatni raz przybijają papier sztyletem do poduszki inżyniera.

— To nic dziwnego, naczelniku. Bardzo możliwe, że to sam Vallé wymyślił, aby usprawiedliwić swoją ucieczkę. Nikt nie mógł wejść do jego pokoju.

— Powiedz raczej, że nie wiemy, jakim sposobem mógł wejść

— Ani przez drzwi, ani przez okno..., a więc nie było tego wcale.

— Dobrze, a strzały z rewolweru, któremi zasypano ich w Santandrea, a napad, którego sam się stałeś ofiarą?

— No tak, to było — ustąpił Chapotard.

— A ostrzeżenie przez radjo?

—To już mniej pewne.. Zasadniczo wątpię we wszystko, czego sam nie stwierdziłem. To pan mnie nauczył nie ufać nikomu.

— Ale nigdy nie uczyłem cię zaprzeczania oczywistym faktom w wypadku, gdy ich nie możesz zrozumieć. Głowa do góry, stary! Zwycięstwo jest kwestją naszej wytrzymałości. Nie podejrzewam dotychczas nikogo, poznałem za to miasteczko i okolicę tak dokładnie, że nic nie ujdzie mojej uwagi. Zobaczysz, będziemy górą!

— Jeśli pan jest tego pewny, to zacznę i ja wierzyć w powodzenie. Dokąd dziś pójdziemy?

— Dokąd chcesz.

— Jeśli to ma zależeć odemnie, to wolałbym nie chodzić nigdzie, a zagrać z panem w partyjkę »Ecarté«. Skutek doprawdy będzie ten sam, a oszczędzimy sobie zmęczenia.

Thevenin zrobił ruch zniecierpliwienia.

— Jesteś nieznośny, Chapotard. Zapominasz, że to nie są żarty.

— A więc dobrze, pójdę, dokąd pan zechce.

— Chodźmy w stronę Roquefort.

Szli w milczeniu, gdyż Chapotard nie przestawał się dąsać. Po kilku dniach słoty i deszczu ukazało się słońce. Było przyjemnie iść w czystem pogodnem powietrzu, wyciągniętym krokiem, po dobrej drodze. Obaj mężczyźni minęli Santandrea, nie rzuciwszy nawet okiem na ruiny zamku, i wychodzili właśnie z Mazères, gdy warkot motoru zwrócił ich uwagę. Zadarli w górę głowy i zobaczyli aeroplan szybujący na dużej wysokości.

— To nie ten sam, co wtedy — rzekł Chapotard. — Tamten był mniejszy.

— Ciekaw jestem, dokąd leci?

W tejże chwili samolot zatoczył duże półkole. Policjanci przestali go jednak śledzić, zajęci nowym widokiem, który przyciągnął ich uwagę.

**(C. d. n.)**

**Cena ogłoszeń:** Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia **tabelaryczne** cyfrowe 50%, zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.